

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ISSN 0208-7693

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów

27. III. 1981 r.

Nr 63 (10156)

Rok XXXIII

Cena 1 zł

Wyd. A

Dalsze rozmowy rządu z „Solidarnością” w URM

IX Plenum Komitetu Centralnego PZPR już w niedzielę

W tych dniach rozstrzyga się przyszłość Polski

Jego Świątobliwość
Jan Paweł II
Papież
RZYM, Watykan

Umilowany Ojciec Święty!

Z najwyższą uwagą i skupieniem wsłuchiwaliśmy się w słowa, które Wasza Świątobliwość skierowała do grupy Polaków obecnych na środowej audycji w Watykanie. Jako mieszkańcy Małopolski, naszej wspólnej ziemi rodzinnej, znając ogromną troskę Waszej Świątobliwości o losy swojego Narodu, prosimy o szczególną pomoc duchową, jaka jest nam bardzo potrzebna w sytuacji zagrożenia bytu narodowego.

Mamy wiarę wnieśliśmy z naszych domów, umocniona podczas pamiętnej pielgrzymki Waszej Świątobliwości do Polski, że sprawiedliwość, prawo i godność człowieka zwyciężą, a w utrudnionej Polsce zapanuje wyznaczony przez wszystkich pokój i ład społeczny.

Wierzymy, że wielki autorytet Waszej Świątobliwości, fakt, że wydała Go Matka-Polska, nie pozwoli nikomu zdeptać tych wszystkich nadziei, które podziela całe społeczeństwo, szczególnie od dni sierpniowego protestu robotników Wybrzeża.

W tych naprawde trudnych chwilach przywołujemy Twoje dramatyczne wołanie z Placu Zwycięstwa w Warszawie:

„Niech zstąpi Duch Twój, Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ZIEMI!”

MKS Małopolska

przewodniczący Komitetów Strajkowych Regionu

(26 marca 1981 r.)

MKS „Małopolska”

Do posłów Ziemi Małopolskiej na Sejm PRL

Miedzypartyjowy Komitet Strajkowy Małopolska oraz Zakładowe Komitety Strajkowe w Krakowie NSZZ „Solidarność” wystosowały list do Posłów Ziemi Małopolskiej na Sejm PRL. Ma on szczególną wymowę, w chwili, kiedy decyzja Rady Państwa podjęta dn. 24 marca br. w najbliższy poniedziałek tj. 30 marca zostanie otwarta III sesja Sejmu. Przypomnijmy, że posiedzenie najwyższego organu władzy PRL odbędzie się w przeddzień strajku generalnego, proklamowanego przez KKP.

List jest ważną deklaracją ze strony MKS Małopolska i dowodem jego odpowiedzialności. Jest także wyrazem wiary w godność, mądrość i odpowiedzialność naszych przedstawicieli w Sejmie.

Czytamy w nim m. in.: „Zanim przyjdzie, w poczuciu głębokiej odpowiedzialności, oddać głos w Sejmie, apelujemy do Was wszystkich, bez względu na różnice poglądów, przekonani, przynależności partyjnej, do członków

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Modlitwy o pokój w Ojczyźnie

KRAKÓW (PAP). Jak dowiaduje się PAP w poczuciu troski o Polskę i nadziei, że w związku na niezwykłą powagę chwili metropolita krakowski, ks. kardynał Franciszek Macharski zarządził we wszystkich kościołach Archidiecezji Krakowskiej w niedzielę 29 bm. nadzwyczajne modlitwy o pokój w Ojczyźnie.

Obrady plenarne partii

w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). W czwartek rozpoczęło się w Pradze Plenum KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Jego uczestnicy omawiają projekty dokumentów KC KPCz, które zostaną wniesione do rozpatrzenia przez XVI Zjazd KPCz 6 kwietnia br.

na Węgrzech

BUDAPEST (PAP). W czwartek rozpoczęły się w Budapeszcie obrady Plenum KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej. Uczestnicy Plenum przedyskutują informację o sytuacji międzynarodowej, a także aktualne problemy życia wewnątrzpartyjnego.

w Bułgarii

SOFIA (PAP). 26 bm. w Sofii odbyło się Plenum KC BPK, w którym obok członków i zastępców, członków Komitetu Centralnego uczestniczyli członkowie Biura Centralnej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej partii, kierownicy wydziałów KC BPK, pierwsi sekretarze komitetów okręgowych BPK oraz ministrowie nie będący członkami KC.

i w Rumunii

BUKARESZT (PAP). Pod przewodnictwem Nicolae Ceausescu w Bukareszcie obradowało Plenum KC RPK poświęcone zagadnieniom wewnętrznym i problematyce międzynarodowej.

W części wystąpienia poświęconej sprawom międzynarodowym N. Ceausescu opowiedział się za pomysłowym zakończeniem spotkania madryckiego.

Ze względu na powagę sytuacji w kraju „Gazeta Krakowska” (jej wydanie specjalne) ukaze się — jak niegdyś — w sobotę. W numerze między innymi felieton M. Szumowskiego oraz raport komisji rządowej, pod kierownictwem min. J. Bafii o wydarzeniach w Bydgoszczy.

Spotkanie STANISŁAWA KANI z aktywem prasowym i przedstawicielami nauki i kultury

WARSZAWA (PAP). Dla dokonania oceny całokształtu sytuacji wewnętrznej Polski, 26 bm. odbyli w Warszawie rozmowę premier gen. armii Wojciech Jaruzelski i prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński. Rozmowa koncentrowała się wokół kluczowych obecnie problemów kraju. Doniosłą sprawą jest pilne przezwyciężenie napięć społecznych, tak, by można było wykluczyć strajki jako niezwykle kosztowne dla osłabionej gospodarki narodowej i jako opóźniające osiągnięcie równowagi w zaspokojeniu potrzeb żywnościowych, w przeprowadzeniu rolniczej kampanii wiosennej oraz wyjście na spotkanie aktualnym oczekiwaniom indywidualnych właścicieli rolnych. Uznanie, że pilną sprawą jest pełna i obiektywna ocena wydarzeń bydgoskich. Obie strony wyraziły przekonanie, że zaistniałe konflikty i napięcia w kraju uda się rozwiązać na drodze pokoju.

Raport ministra BAFII — u premiera

WARSZAWA (PAP). 26 bm. premier gen. armii W. Jaruzelski przyjął Prezydium Polskiej Akademii Nauk: prezesa prof. dr. Aleksandra Gieyszora, wiceprezesa: prof. dr. Jana Karola Kostrzewskiego, prof. dr. Jerzego Litwińskiego, prof. dr. Leonarda Sosnowskiego, prof. dr. Macieja Wiewirowskiego oraz sekretarza naukowego PAN prof. dr. Zdzisława Kaczmarska.

W spotkaniu udział wzięli: zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR prof. dr. Roman Ney, wicepremier Mieczysław F. Rakowski i minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki prof. dr. Janusz Górski. Omówiono aktualną sytuację kraju.

Min. BAFIA rozmawia z bydgoskim MKZ

WARSZAWA (PAP). 26 bm. w godzinach wieczornych w związku z opracowywanym raportem, minister sprawiedliwości prof. Jerzy Bafia przeprowadził rozmowę z przedstawicielami kierownictwa MKZ NSZZ „Solidarność” w Bydgoszczy.

W Polsce trwa wojna nerwów

Nasz reporter Jerzy Sadecki relacjonuje z Warszawy

Kolejny dzień napięcia, przedzają wydarzenia, są wczoraj oczekiwani na wyniki negocjacji rządu z „Solidarnością”. Otóż teraz przekonują kościół, który dopiero co przyjechał do Polski, że do IX Plenum KC nie się siadają dramatycznie. Oni zwykle mają najlepszy refleks — wszędzie węgza, wy-

W biurze rzecznika rządu dowiaduje się rano, że obradować Rada Ministrów. Spodziewane jest tu w Warszawie ogłoszenie dzisiaj raportu ministra Bafii w sprawie wydarzeń w Bydgoszczy. Nie ma wiadomości o której rozpoczyna

się rozmowy. Prawdopodobnie nie wcześniej niż o 14.

W holu hotelu „Solec” spotykam doradców „Solidarności”.

— Proszę powiedzieć dla „Gazety Krakowskiej” czego

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Oby zwyciężyła mądrość i odpowiedzialność

INFORMACJA WŁASNA. Wczoraj, w gmachu Filharmonii krakowskiej odbyło się spotkanie Miedzypartyjowego Komitetu Strajkowego NSZZ „Solidarność” „Małopolska” z członkami Komisji Krakowskiej MKS oraz przewodniczącymi Zakładowych Komitetów Strajkowych z terenu województwa małopolskiego.

Obradom przewodniczył — Mieczysław Gil. Zebranie miało charakter informacyjny o celach i sposobie przeprowadzenia piątkowego strajku ostrzegawczego.

Andrzej Cyran przedstawił szczegółowo przebieg ostatniego posiedzenia KKP oraz ocenił pierwszy etap rozmów „Solidarności” z wicepremie-

rem Mieczysławem F. Rakowskim. Ocena tych rozmów była rzeczowa i dość obiektywna.

Następnie członek MKS „Małopolska” Andrzej Bożek usunął się krytycznie do opublikowanego wczoraj wystąpienia wicepremiera Rakowskiego, przeprowadzając jego dokładną analizę merytoryczną, zwracając także uwagę na punkty kontrowersyjne i sporne w ocenie „Solidarności”. Zwrócił on także uwagę na to, że ponownie nie dano możliwości pełnego wypowiedzenia się stronie drugiej, tzn. „Solidarności” w środkach masowego przekazu cytując tylko w fragmentach i w dużym skró-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Zmiana stanowiska WRN w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (PAP). 26 bm. odbyła się w Bydgoszczy druga część sesji WRN zwołana na wniosek 45-osobowej grupy radnych uczestniczących do końca w obradach 19 bm.

Na wstępie odczytano oświadczenie przewodniczącego WRN Edwarda Bergera o rezygnacji z tej funkcji ze względu na odpowiedzialność za popełnione przez niego 19 bm. uchybienia proceduralne oraz pogorszenie stanu zdrowia. Większością głosów przy 6 przeciwnych oraz 5 wstrzymujących się, WRN przyjęła rezygnację.

Radni zapoznali się ze stanowiskiem Wojewódzkiego

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Rozmowa premiera JARUZELSKIEGO z prymasem Polski kardynałem WYSZYŃSKIM

WARSZAWA (PAP). W dniu 26 bm. I sekretarz KC PZPR Stanisław Kania przyjął grupę wybitnych przedstawicieli nauki i kultury polskiej. W spotkaniu udział wzięli: prof. Aleksander Gieysztor, Karol Malcużyński, Krzysztof Penderecki, prof. Klemens Szaniawski, Jan Józef Szczepański, Andrzej Wajda.

Podczas spotkania wyrażono głębokie zaniepokojenie pogarszającą się sytuacją w kraju.

WARSZAWA (PAP). W dniu 26 bm. I sekretarz KC PZPR Stanisław Kania spotkał się z szefami głównych instytucji prasowych, radia i telewizji oraz z redaktorami naczelnymi szeregu gazet i czasopism. Podczas spotkania, któremu przewodniczył członek Biura Politycznego sekretarz KC PZPR Stefan Olszowski, omówione zostały aktualne problemy pracy naszej prasy, zwłaszcza zadania na tle obecnej sytuacji w kraju.

Stanisław Kania przedstawił zebrany ocenę sytuacji, podkreślając stan pogłębiającego się — na tle zagrożenia strajkami — kryzysu i niesionych przez niego zagrożeń.

Raport zostanie opublikowany w sobotę 28 bm.

WOJCIECH JARUZELSKI przyjął Prezydium PAN

WARSZAWA (PAP). 26 bm. w godzinach wieczornych w związku z opracowywanym raportem, minister sprawiedliwości prof. Jerzy Bafia przeprowadził rozmowę z przedstawicielami kierownictwa MKZ NSZZ „Solidarność” w Bydgoszczy.

Wczoraj — wypowiedź M. Rakowskiego; dziś — Lecha Wałęsy

podczas srodowych negocjacji

„Rozwiązujecie problemy dopiero w obliczu groźby strajku”

Panie Premierze.

Pan rzeczywiście więcej wie, na więcej rzeczy patrzy, jednak dziwić się należy pańskiej ocenie sytuacji. Jak można mówić o odnowie? Tyle razy — w 1956, 1970 i w 1976 mieliśmy taką sytuację. W 1980 roku podobnie by się stało, gdybyśmy posłuchali pana i pańskiej odnowy. Nie możemy pozwolić na to, żeby pozostali ci, co trzy razy zawiedli zaufanie klasy robotniczej, nie możemy pozwolić, żeby milicja nas bila, i żeby taka była odnowa. Nie będę dolewał benzyny do ognia. Jednak z takim ocenami trudno się pogodzić. To co proponuje pan i niektórzy inni, to powód do tego, co było w 1970 i wcześniej. Dlatego też nie można tak stawiać sprawy, trzeba inaczej robić ocenę. Chodzi o to, żebyśmy nie po-

pełnili znowu tych samych błędów. To nie jest chęć podpalania, nasz opór może nie jest uzasadniony, może jest za duży. Ale chodzi o to, żebyśmy nie wrócili do tego, do Zespołu Młodych radnych, do czego tyle razy wracaliśmy. Argument że uderzamy w MO i rząd, nie jest uzasadniony. Przecież tak nie jest.

Tylko, jeśli ci samy ludzie robili „ścieżki zdrowia” i inne rzeczy, to trudno uwierzyć w odnowę. Teraz dziwić się należy, że ktoś w Bydgoszczy bila, i żeby nasza odnowa. Nie można nawet zadać, żebyśmy uwierzyli, że to jest odnowa. To jest zła ocena. Jeśli chodzi o zarzut, że chcemy oddzielić generała od innych, to nie robimy tego. Ale wierzymy, że niektórzy działacze — o mniejszej roli —

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Dziś kontynuacja rozmów

WARSZAWA (PAP). Jak dowiaduje się PAP — zapowiedziane na dzień dzisiejszy kolejne spotkanie między komitetem Rady Ministrów do spraw związków zawodowych a delegacją Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność”, przełożone zostało na dzień następnny, na piątek.

IX Plenum KC PZPR zbiera się w dniu 29 bm., czyli w niedzielę. Jako gazeta partyjna czujemy się zobowiązani przekazać uczestnikom Plenum stanowisko mas członkowskich PZPR w Krakowie, województwie tarnowskim i nowosądeckim — a i poza granicami naszego regionu. Stanowisko to poznaliśmy z dziesiątków partyjnych uchwał, rezolucji i oświadczeń. Poznają je też nasi reporterzy, biorąc udział w licznych zebraniach partyjnych zakładów pracy.

Zobowiązujemy członków KC naszego regionu do przekazania tych oczekiwań w czasie obrad plenarnych. Oto ich najbardziej zwięzła synteza:

CZEGO OCZEKUJEMY OD IX PLENUM KC PZPR

OCZEKUJEMY PRZED WSZYSTKIM ZAJĘCIA STANOWISKA WODEC BYDGOSKIEGO INCYDENTU. Biuro Polityczne formułując swój pierwszy komunikat — jak zastrzegło — nie dysponowało jeszcze pełnymi materiałami, a zwłaszcza materiałami komisji rządowej, pracującej pod kierunkiem ministra Jerzego Bafii. Znaczną część środków masowego przekazu posługiwała się także jednostronną wersją i interpretacją bydgoskich wydarzeń — która przychodziła kanałem Polskiej Agencji Prasowej. Jednak dziennikarze PAP w swojej rezolucji twierdzą, że ich wersje autorskie różnią się od publikowanych. Członkowie KC powinni zająć swoje stanowisko w oparciu zarówno o materiały komisji rządowej, jak i „Solidarności” oraz uważną analizę kolejnych komunikatów PAP i relacji własnych wysłanników, jakich posyłały niektóre redakcje. Jeśli nadal między tymi źródłami informacji będą sprzeczności — niezbędne jest przedłużenie pracy komisji w celu ich wyjaśnienia — i zwolnienie członków KC od zajmowania stanowiska ostatecznego. Zajęcie stanowiska ostatecznego — przy niepełnym materiale informacyjnym jest niebezpieczne.

Jeśli prawdziwa jest teza — coraz częściej powtarzająca się — że wszystkie kryzysowe i konfliktowe sytuacje w kraju powodują „utwardzanie” stanowiska części członków KC i jego władz — uważamy, że w sytuacji tak dramatycznej i groźnej, od wszystkich towarzyszy w KC i we władzach — tak w czasie dyskusji plenarnej, jak i w podejmowaniu uchwał — MAMY PRAWO WYMAGAĆ PRZED WSZYSTKIM DALEKOWZROCNIEGO REALIZMU POLITYCZNEGO. A realizm nie wynika nigdy z jednostronnych ocen i stanowisk, lecz z uwzględnienia wszystkich przesłanek i faktów.

W OBliczu TAK POWAŻNEGO KONFLIKTU NIEZBĘDNA JEST PEŁNA JEDNOŚĆ CAŁEJ PARTII — zarówno jej mas członkowskich jak i reprezentantów wszystkich władz. Zdajemy sobie sprawę ze wszystkich przeszkód na drodze do tej pełnej jedności. Jedną z nich jest brak powszechnych wyborów — i w efekcie konieczności trudnego współdziałania ze sobą ludzi o stanowiskach często skrajnych, jeśli nie wręcz sprzecznych. Wypracowywane w takich warunkach uchwały i decyzje stanowią siłą rzeczy kompromis między tymi postawami — i uniemożliwiają podejmowanie zdecydowanych działań w „przód”. Partia nie może działać na dłuższą metę metodą wewnętrznych kompromisów — bo to hamuje jej działania.

Plenum KC powinno wypracować partyjną taktykę działania. W chwili obecnej obserwujemy od dłuższego czasu wikłanie się partii — nie zawsze z własnej winy — w działania doradcze, w rozwiązywanie konfliktów dopiero wtedy gdy już zaistnieją. NASZA PARTIA MUSI — SZCZEGÓLNI W TEJ SYTUACJI — DZIAŁAĆ Z DALEKOWZROCNĄ PERSPEKTYWA I ZAMIAST „GASIĆ POŻARY” — ZAPOBIEGAĆ IM. W społeczeństwie istnieje pełna informacja co do tego, gdzie mogą nastąpić kolejne konflikty i kryzysy. Wystarczy skorzystać z tej wiedzy społeczeństwa.

PLENUM KC POWINNO OSTATECZNIE SPRECYZOWAĆ — CHOĆBY W PRZYBLIŻENIU — TERMIN NADZWYCZAJNEGO ZJAZDU PARTII. Zjazd musi być poprzedzony pełną kampanią wyborczą. W organizacjach partyjnych całego kraju upowszechnia się przekonanie, że termin zjazdu coraz to odwołuje się — i będzie odwołane się nadal. Uważamy — na podstawie listów, rezolucji, uchwał i kontaktów z organizacjami partyjnymi Krakowa, Tarnowa, Nowego Sącza — że odwołanie zjazdu stawia partię w znacznie trudniejszej sytuacji — i osłabia jej przewodnią rolę w państwie.

POWTARZA SIĘ PRZEKONANIE, ŻE NIEDZIELNE PLENUM KC BĘDZIE MOMENTEM ZWROTNYM. Jest to określenie nieprecyzyjne. Od odpowiedzi na pytanie dla jakich sił w partii to plenum będzie momentem zwrotnym — zależy cała przyszłość nie tylko partii ale i kraju. Jeśli obrady i uchwały tego plenum nie zawiodą oczekiwań i nadziei mas członkowskich — będzie to wielki krok naprzód w cementowaniu jedności partii. Dlatego powinno się na to plenum zaprosić także delegacje partyjne największych zakładów pracy — które na miejscu oceniałyby zbieżność dyskusji, decyzji i uchwał z odczuciem mas partyjnych.

I uwaga ostatnia: eksperci, znawcy teorii ruchów i organizacji masowych twierdzą, że tak młody i tak żywiołowy ruch jak „Solidarność” potrzebuje nie paru miesięcy ale paru lat na to by okrzepnąć i określić własną twarz. My, członkowie partii, świadomi wieloletniej i nieprostej historii rozwoju partii komunistycznych — NIE SPESIAMY SIĘ Z PRZEKŁANIEM JEDNOZNACZNYCH ETYKIETEK „SOLIDARNOSCI”. Nie jest to ruch jednorodny i poczekajmy aż samookreśli się ostatecznie. Przedwczesne przyklejanie etykietek powoduje — sprzecznie z naszymi intencjami — umacnianie się, a nie osłabianie tendencji radykalnych w tym ruchu.

„GAZETA KRAKOWSKA”

W tych dniach rozstrzyga się przyszłość Polski

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

szym wyrobieniu — mogą mówić inaczej, niezbyt trafnie. Nie chcielibyśmy, żeby ktoś próbował nas podzielić. Moim zdaniem dobrze, że są różne zdania, to nie jest źle, bo sami wiemy do czego doprowadziła jedynomyślność.

Bydgoszcz to sygnał, że wszystko zaczyna się od nowa. Ja również w Gdańsku mógłbym postawić postulat o zmianie tych panów, którzy mnie zatrzymywali, bili i karali, jednakże dla dobra sprawy tego nie zrobię, mimo wszystko. Oczywiście są inni działacze, o mniejszym wyrobieniu. Nasz ruch popełnił ten błąd, że wcześniej nie przeprowadził szkolenia typu: „Nie atakujemy w taki sposób ale pod kątem praworządności, wolności, swobód, atakujemy pod tym kątem”.

Jeśli tak by było, to inaczej by to teraz odczytywano, że my nie atakujemy socjalizmu, milicji, ani aparatu władzy, ale atakujemy to, że obrywaliśmy tyły w życiu od niektórych ludzi z tego aparatu. Tak powinna się właśnie kształtować ocena. I fakt, że ktoś wywiesza plakaty, które pan ocenia jako antykomunistyczne, antypaństwowe — znów nie należy osądzać tych ludzi, że myślą inaczej, że

„Rozwiązujecie problemy dopiero w obliczu groźby strajku”

chcieliby powrotu do innych realiów. To ludzie, którzy oceniają za to co było źle. Nie biorąc pod uwagę dobrych rzeczy, które w Polsce też miały miejsce. To można zapisywać na konto nieświadomości, a nie wolno zapisywać tego na konto antysocjalizmu, czy występowania przeciwko układowi państwowym. Gdybyśmy tak oceniali to doszlibyśmy do błędnych wniosków. Gdyby od początku nie stosowano metody rozwiązywania problemów dopiero w obliczu groźby strajku, to dzisiaj Bydgoszcz nie miałaby miejsca. Ale doprowadziliśmy do sytuacji, że jest tylko taka możliwość. I nie można się dziwić, że społeczeństwo uważa, że z tej sytuacji nie można wyjść. Oczywiście są ludzie, którzy mają może wiele zastrzeżeń, ale w sytuacji, gdy spo-

łóżymy, ale w czynach. I zagrożenia w ogóle by nie było. Z naszej strony nie będzie zagrożenia dla rządu, partii, socjalizmu i zawartych układów. Nie będziemy nigdy w tym, ani za chęcią bycia partią polityczną, czy organizacją, która by chciała te partie usunąć.

Tego nie chcemy i do tego nie doprowadzimy, jednocześnie nie będziemy ustępować i będziemy czekać, kiedy nasze żądania zostaną spełnione. Wszystko musi być załatwione w sposób prawny i logiczny, nie mamy innego wyboru. Nie mamy antysocjalistycznego nastawienia ani uwagamy, że to nie jest praworządność i mamy obawy, że mogą mieć miejsce dalsze podobne wypadki.

LIST PRACOWNIKÓW NAUKI DO LECHA WAŁĘSY

Zarząd Główny ZNP pracowników szkół wyższych i Instytutów naukowych, oprócz swojej uchwały, w tym także list do L. Wałęsy. Czytamy w nim m.in.: „Pracownicy nauki są do najwyższych granic zaniepokojeni trudnościami i przeszkodami na jakie napotyka osiągnięcie rozwiązań trwałego konfliktu. Jesteśmy odpowiedzialni za kształcenie i wychowywanie młodzieży i w imię jej losu, przyszłości i dobra apelujemy do Pana, Pana Przewodniczący, a także do Pana Rakowskiego jako prowadzących te niezwykle trudne negocjacje o poszukiwanie i znalezienie wspólnych płaszczyzn porozumienia i uzgodnienia stanowisk (...).

Nasz gorący apel i gorąca prośba: aby ostrzej widzieć to co łączy, niż to co może wywołać różnice zdań.

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

cie wystąpienie Lecha Wałęsy. Podkreślili, że źle to służy prowadzonym obecnie rozmowom — dezinformuje opinie społeczną.

Wiele uwagi poświęcono programowi nadanemu ostatnio w telewizji, w czasie którego na temat wydarzeń w Bydgoszczy wypowiadali się przedstawiciele władz administracyjnych tego miasta. Skomentowano także stanowisko Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy. Stwierdzono m. in.: „Reakcja „Solidarności” na to co stało się w Bydgoszczy jest tak silna i emocjonalna ponieważ dopuszczono się ewidentnego bezprawia, a władza oświadczyła, że wszystko odbyło się zgodnie z prawem. Nasz strajk nie jest wymierzony przeciwko rządowi, jest on tylko domaganiem się poszanowania prawa i demokracji w Polsce”.

Zabierając głos Mieczysław Gil mówił o ogromnej powadze chwili, o tym jak wiele

Oby zwyciężyła mądrość i odpowiedzialność

zależą od sposobu przeprowadzenia strajku ostrzegawczego. Wielokrotnie podkreślili, że musi to być manifestacja odpowiedzialności, jedności, mądrości i siły „Solidarności”. Ale manifestacja spokojna, stawiająca na godność polskiego robotnika. Musimy uniknąć — powiedział Mieczysław Gil, wszelkich prowokacji. Nie dopuścić do najmniejszej konfrontacji siły. Zadać o to, aby maszyny i urządzenia nie zostały uszkodzone. Zadać o spokój w zakładzie. Strajk musi być zorganizowany bardzo dobrze. Będzie nas jutro obowiązywał spokój, opisanie i dyscyplina. Od tego zależy bardzo wiele. Tak jak już to napisano w instrukcji — powiedział M. Gil — zakłady o ruchu ciągłym, placówki służby zdro-

wia, kolej, zakłady energetyczne, handel, łączność, transport żywności dla ludności nie mogą przerwać pracy. Pamiętajmy, że strajk nie może być, ale spokojna demonstracja „Solidarności”. Członkom Komitetów Strajkowych wręczono zostały szczegółowe instrukcje dotyczące przebiegu strajku i sposobu zachowania się w czasie jego trwania.

Refleksja o odpowiedzialności i spokoju towarzyszyła zebraniu do końca. Apelowano wielokrotnie, że najważniejszym zadaniem Komitetów Strajkowych jest niedopuszczenie do jakiegokolwiek zakłócenia na terenie zakładów pracy. Poinformowano także o podjętych działaniach mających na celu zapewnienie wyżywienia dla załóg strajkują-

cych, jak również dla mieszkańców miast i wsi, a także o prawidłowym zaopatrzeniu Krakowa w żywność w dniu strajku (nad prawidłowym transportem żywności z magazynów do krakowskich sklepów czuwać będą specjalne służby „Solidarności”).

Końcowa refleksja — a jest godz. 17.00 z tego zebrania była jednak wielką nadzieją, że być może uda się do piątkowego strajku nie dopuścić. Jest jeszcze szansa, że rozmowy KKP z wicepremierem Rakowskim zakończą się rozwiązaniem kompromisowym, że zwycięży mądrość, odpowiedzialność za powagę chwili.

MKS „Małopolska” wystosował także list do papieża Jana Pawła II i posłów Ziemi Małopolskiej na Sejm PRL. Jest to dowód na to, że nadal stawia się jednak na nady polityczny kompromis. Teksty tych listów drukujemy oddzielnie.

GRAŻYNA NOWAK

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Zespołu Młodych Radnych domagających się ustalenia na jakim szczeblu i kto personalnie uczestniczył w podejmowaniu decyzji i działań ze strony władzy politycznej, państwowej, administracyjnej i NSZZ „Solidarności”.

Radni zostali też zapoznani ze stanowiskiem Prezydium WRN na temat przebiegu pierwszej części VI sesji. Stwierdzono m. in. że E. Berger po postawieniu wniosku o przerwaniu obrad, co zostało przegłosowane, zamknął obrady. Nie skonsultował on jednak tej decyzji z członkami Prezydium co — z jego strony było poważnym uchybieniem.

Wicewojewoda Roman Bąk w złożonym w imieniu wicewojewodów bydgoskich oświadczeniu powiedział m. in., że decyzja o przywołaniu 19. bm. na salę obrad sił porządkowych podjęta była kolegią. Przy podejmowaniu tej decyzji kierowano się najlepiej rozumianym poczuciem przestrzegania porządku.

Przeczytany został list otwarty MKZ NSZZ „Solidarności” w Bydgoszczy do radnych WRN, w którym MKZ stwierdza m. in., że nie może przyjąć zaproszenia na drugą część obrad VI sesji. Jesteśmy gotowi — głosi m. in. list — przyjąć na posiedzenie WRN i przedstawić problematykę, którą przygotowaliśmy na 19 marca. Zdaniem MKZ można będzie to uczynić dopiero wtedy, gdy wyjaśnione zostaną wszystkie fakty, gdy zrealizowane zostaną merytoryczne postulaty bydgoskiego komitetu, a także gdy powrócą do zdrowia poszkodowani uczestnicy sesji — przedstawiciele „Solidarności”.

Wiceminister administracji,

Zmiana stanowiska WRN w Bydgoszczy

Przypominając przebieg końcowej części sesji 19. bm. stwierdził, m. in., że próby skłonienia przedstawicieli „Solidarności” do opuszczenia sali nie poskutkowały, co wpłynęło na podjęcie decyzji o przywołaniu sił porządkowych. Podstawą prawnej tej decyzji nie mogą być kwestionowane. Nic nie wskazuje na to, że na salę kogokolwiek pobito lub zastosowano środki przemocy niezgodne z prawem. Niezależnie jednak od tego gdzie nastąpiło pobicie, co jest faktem, jest to związane z wejściem sił porządkowych. Siły te powinny i miały obowiązek zabezpieczenia wprowadzonych osób przed ewentualnością pobicia lub innej prowokacji. Zachodzi za tym potrzeba wyrażenia ubolewania w związku z zaistniałym incydentem. Nie może on jednak rzutować na generalną ocenę stosunku sił porządkowych do NSZZ „Solidarności”. Prowadzone jest śledztwo przez Prokuraturę Wojewódzką pod nadzorem Prokuratury Generalnej, która wyjaśni kto jest winien w podejmowaniu niezgodnych z prawem decyzji i działań.

Niezależnie od tego kto to uczynił — będzie ukarany —

powiedział na zakończenie J. Jabłoński. Z kilkoma przedstawionymi przez członka Komisji Rządowej zbadania wydarzeń w Bydgoszczy zreferował dotychczasowe ustalenia komisji oraz wnioski, jakie nasuwają się w związku z omawianym na sesji tematem.

W trakcie posiedzenia głos zabrał nowo powołany wojewoda bydgoski Bogdan Królowski, który ustosunkował się do wielu zgłoszonych na poprzedniej części VI sesji WRN zapytań i interpelacji radnych. Stwierdził, że dla realizacji ich wszystkich trzeba by powiększyć budżet terytorialny o wiele milionów złotych. Wojewoda zwrócił się do przedstawicieli rządu o dodatkowe przydziały artykułów żywnościowych, surowców, materiałów co — jeśli zostanie

uwzględnione — przyczyni się do poprawy sytuacji. Wiele spraw uda się też załatwić własnymi środkami. Trzeba obecnie ustalić te zadania, które trzeba załatwić natychmiast, na rozwiązanie innych trzeba będzie jeszcze poczekać.

Wojewódzka Rada Narodowa podjęła uchwałę, która głosi m. in., że pierwszą częścią sesji 19. bm. została przerwana przez przewodniczącego WRN na skutek uchybień formalno-prawnych, co nie spotkało się z sprzeciwem Prezydium i radnych. Rada aprobując postawę tych radnych, którzy pozostali na sali i podejmowali próby złagodzenia konfliktu. Dokument podkreśla, że nie wykorzystano wszystkich możliwości rozwiązania zaistniałej wówczas sytuacji, przywołując siły porządkowe w związku z czym ucierpieli trzy osoby. WRN żąda wyjaśnienia wszystkich okoliczności jakie doprowadziły do ich pobicia oraz ukarania winnych. Po zakończeniu przez Komisję Rządową i Prokuraturę Wojewódzką WRN wypowie się co do możliwości dalszego pełnienia funkcji wicewojewodów przez Romana Bąka i Władysława Przybylskiego.

Uchwalono wotum nieufności w stosunku do członków Prezydium. Wybór nowego prezydium odbędzie się na następnej sesji WRN.

WRN uznała materiały i protokoły z sesji za dokumenty do wykorzystania przez Komisję Rządową i organa Prokuratury. Dokumenty te przekazane zostaną także premierowi.

Za przyjęciem uchwały głosowało 58 radnych, przeciwko było 36, a wstrzymało się od głosu 18 radnych.

uwzględnione — przyczyni się

Wojewódzka Rada Narodowa podjęła uchwałę, która głosi m. in., że pierwszą częścią sesji 19. bm. została przerwana przez przewodniczącego WRN na skutek uchybień formalno-prawnych, co nie spotkało się z sprzeciwem Prezydium i radnych. Rada aprobując postawę tych radnych, którzy pozostali na sali i podejmowali próby złagodzenia konfliktu. Dokument podkreśla, że nie wykorzystano wszystkich możliwości rozwiązania zaistniałej wówczas sytuacji, przywołując siły porządkowe w związku z czym ucierpieli trzy osoby. WRN żąda wyjaśnienia wszystkich okoliczności jakie doprowadziły do ich pobicia oraz ukarania winnych. Po zakończeniu przez Komisję Rządową i Prokuraturę Wojewódzką WRN wypowie się co do możliwości dalszego pełnienia funkcji wicewojewodów przez Romana Bąka i Władysława Przybylskiego.

Uchwalono wotum nieufności w stosunku do członków Prezydium. Wybór nowego prezydium odbędzie się na następnej sesji WRN.

WRN uznała materiały i protokoły z sesji za dokumenty do wykorzystania przez Komisję Rządową i organa Prokuratury. Dokumenty te przekazane zostaną także premierowi.

Za przyjęciem uchwały głosowało 58 radnych, przeciwko było 36, a wstrzymało się od głosu 18 radnych.

„Solidarności” a ochrona środowiska

GDĄSK (PAP). Pod hasłem „O zdrowie narodu, o szacunek dla Polski na morzu” obradował w Gdyni na swym inauguracyjnym posiedzeniu zespół ekspertów NSZZ „Solidarności” ds. ochrony środowiska morskiego.

W spotkaniu wzięli udział reprezentanci wielu przedsiębiorstw i instytucji gospodarki morskiej oraz placówek naukowych. W wyniku obrad wyłoniono cztery zespoły robocze, które zajmą się opracowaniem materiału ukazującego problemy: organizacyjno-prawne, zagrożenia zdrowia, stanu zanieczyszczenia środowiska morskiego oraz techniczne środki jego ochrony. W zespolech, do współpracy z którymi zostanie zaproszone szersze grono ekspertów,

W Polsce trwa wojna nerwów

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

cytuję moje wypowiedzi z obrad KKP... się pan spodziewa? — pytam red. Tadeusza Mazowieckiego. Odpowiada krótko: „Ze siły odnowy nie upadną i zakończy się co najmniej tak dobrze jak w Gdańsku”.

— Jak ocenia pan sytuację na dziś? — „Jest trudna, wręcz dramatyczna”.

— Kto mógłby odwołać strajk ostrzegawczy, gdybyście doszli z rządem do porozumienia?

— „W uchwale stwierdzamy, że odwołanie strajku może Krajowa Komisja Porozumiewawcza... Czy nie ma pan numeru „Krakowskiej”? Słyszałem, że

Agencje światowe o naszej sytuacji:

Rozmowy znów odłożone...

Tuż przed 17 w hotelu „Solec”, gdzie mieści się jak gdyby „sztab” „Solidarności” slyszę zaskakującą wiadomość: rozmowy się dziś nie odbędą. Telefon do biura rzecznika rządu potwierdza tę informację. „Rozmowy przełożono do jutra...”

— Jakże są przyczyny? — Dodatkowe konsultacje... Nie więcej „jesteśmy w stałocie” powiedzcie. Będzie oficjalny komunikat z PAP.

Tym dziennikarzy usiłuje się dowiedzieć czegoś w „Solidarności”. Na ich monity pojawia się w drzwiach windy rzęście oświetlonych telewizyjnymi reflektorami młoda dziewczyna:

— Chciałam poinformować, że rozmowy przełożone są do jutra.

— A kto pani jest?

— Sekretarka... — Wałęsy?

— Nie, Krajowej Komisji... Iwona Kuczyńska.

Dziewczyna znika, by zjawiać się za chwilę z szerszym wyjaśnieniem — rozmowy przełożone na jutro, bo komisja pana Bafla nosi poprawki na

sprawozdaniu. Jadą też trzej panowie z Bydgoszczy, którzy będą nosić poprawki...

— Ci panowie są z „Solidarności”? — pytamy chórem. — Panowie z Bydgoszczy i nasi...

— Co ze strajkiem? — Strajk jutro będzie.

I tyle ostatnich wiadomości. Z dobrych źródeł otrzymujemy też informację, że generał Jaruzelski spotyka się z kardynałem Wyszyńskim, prymasem Polski. Wszyscy zadają sobie tutaj pytanie, dlaczego te rozmowy przeciągają się tak bardzo, gdy tymczasem napięcie w kraju jest coraz wyższe...

JERZY SADECKI

Agencje światowe o naszej sytuacji:

Polska żyje niepokojem o jutro

Doniesienia przedpołudniowe

Doniesienia agencje w minionie doby koncentrowały się na spotkaniu Lecha Wałęsy z wicepremierem Rakowskim. Serwis informacyjny na ten temat był obszerny, wyczerpujący, przedstawiający stanowiska obu stron. Agencja AFP stwierdziła w komentarzu, że od wyniku tych rozmów zależy utrzymanie „kruchej pokojowego współistnienia między władzą a „Solidarnością”. Publikując listę żądań Krajowej Komisji Porozumiewawczej agencja pisze, że „Solidarności” ustawiła poprzeczkę bardzo wysoko, jeśli chodzi o konsekwencje incydentu z

Bydgoszczy. Jednocześnie w opinii AFP nie wskazuje na modyfikację stanowiska władz w konflikcie. Agencja podkreśla, że w społeczeństwie polskim panuje nieukrywany niepokój.

Minister obrony RFN, Hans Apel, stwierdził na konferencji prasowej w Waszyngtonie, że podczas jego wymiany poglądów z Alexandrem Haigiem na temat „Solidarności” panowała zgodność co do tego, że obszar NATO jest ściśle określony geograficznie i kończy się — jak powiedziała — na „granicy wewnętrznieemieckiej”.

Doniesienia wieczorne

Cała prasa światowa na czelnych miejscach zamieszka szczegółowe doniesienia dotyczące wydarzeń w Polsce. W komentarzach przeważa ton a „Solidarnością”. AFP stwierdza, że rozmowy te „mogą zadecydować o losach Polski”.

Agencja TASS pisze, że „sytuacja w Polsce jest nadal krwawo napięta. Związek Zawodowy „Solidarności” mimo apelu rządu wyzywającego do zapewnienia trzech miesięcy pracy — 90 spokojnych dni bez strajku, prowadzi energicznie zalany ulotkami nawołującymi do aktywnych działań przeciwko członkom PZPR i tym wszystkim ludziom pracy, którzy opowiadają się za przywróceniem porządku społecznego”.

Według „NEUE RUHR ZEITUNG” „Solidarność” stała się siłą i symbolem odmiennego społeczeństwa i jest ona autentycznym ruchem ludzi pracy w Polsce. Równocześnie jednak w jej szeregach znajdują się różni ludzie, w tym także zapaleńcy, którzy gotowi są postawić wszystko na jedną kartę”.

Agencja TASS pisze, że „sytuacja w Polsce jest nadal krwawo napięta. Związek Zawodowy „Solidarności” mimo apelu rządu wyzywającego do zapewnienia trzech miesięcy pracy — 90 spokojnych dni bez strajku, prowadzi energicznie zalany ulotkami nawołującymi do aktywnych działań przeciwko członkom PZPR i tym wszystkim ludziom pracy, którzy opowiadają się za przywróceniem porządku społecznego”.

Oświadczenie koła poselskiego Polskiego Związku Katolicko-Społecznego

WARSZAWA (PAP). Polska stanęła na krawędzi tragedii narodowej. Do głosu dochodzą siły skrajne — czytamy w oświadczeniu Prezydium i Koła Poselskiego Polskiego Związku Katolicko-Społecznego. Wydarzenia w Bydgoszczy są groźnym przejawem narastania tego procesu wymierzonego również w rząd premiera W. Jaruzelskiego, który wzbudził duże nadzieje i oczekiwania.

Niezwłoczne, autorytatywne i wiarygodne wyjaśnienie okoliczności i przebiegu wydarzeń w Bydgoszczy oraz określenie osób winnych i pociągnięcie ich do odpowiedzialności jest niezbędnym warunkiem rozładowania napięcia, a wymogiem chwili jest zatrzymanie biegu wydarzeń prowadzących nieuchronnie do konfrontacji — stwierdza się dalej w oświadczeniu.

Oświadczenie kończy się słowami: w tych dramatycznych dniach, musimy mieć szczególną świadomość, że historia osądzi nas Polaków według tego, czy potrafiliśmy ochronić substancję, tożsamość i suwerenność narodu i państwa własnymi siłami i demokratycznymi metodami.

Uchwała Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku

FRAGMENTY: „Zastąpienie dialogu użyciem przemocy było w istocie okolicznościach ciężkim błędem, którego skutki już dziś są bardzo poważne, w przyszłości zaś mogą się okazać tragiczne. Istnieje konieczność pełnego wyjaśnienia oraz podania do publicznej wiadomości faktu, przebiegu i następstw wydarzeń w siedzibie bydgoskiej WRN, jak również ustalenie personalnej odpowiedzialności za podjęte w tej mierze decyzje. Należy się tu kierować właściwie pojmowanym interesem stron zaangażowanych w konflikcie a przede wszystkim interesem narodu i państwa, który został drastycznie naruszony”.

Do posłów Ziemi Małopolskiej na Sejm PRL

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

PZPR, ZSL, SD i bezpartyjnych — dopuście do głosu we własnej świadomości społeczeństwo polskie. Niech Sejm stanie się dzięki Wam — Posłom — tym, czym być powinien według Konstytucji. Niech jego decyzje przejdą do historii jako akt suwerennego społeczeństwa podjęty w jego obronie, zgodnie z jego wola... (...)

„Wierzymy, że potraficie wnieść się ponad ustalone w niesławnej przeszłości mechanizmy powoływania i funkcjonowania organów władzy. Nawet w najbardziej tragicznym dla Polski okresie anarchy, rozluźnienia więzów społecznych, trzymania się pańskiej kłamki i rozpasanej prywaty, szukającej wsparcia u zagranicznych potęg, u schyłku XVIII wieku, mógł w naszym kraju zakwitnąć Sejm Czteroletni. W każdej epoce i w każdych warunkach Sejm polski jest zdolny stać się faktycznym obrońcą słusznej sprawy, przybrać niekłamany majestat władzy i podjąć historyczne, oczekiwane przez społeczeństwo, decyzje. Jeśli tylko między świadomością mas, a świadomością posłów istnieje więź, więź tożsamości. Jesteśmy przekonani, że potraficie być wyrazieliśmy naszej woli.

Najwyższy czas także zrozumieć, że racją bytu wszelkiej władzy jest tożsamość realizowanych przez nią celów w z interesami społeczności, która ją wyłoniła.”

W liście jednoznacznie sformułowano myśl, że przyjęta przez NSZZ „Solidarność” odpowiedzialność za losy inicjatywy podjętych przez polskich robotników w celu zapobieżenia najwzrostających potrzeb narodu — ekonomicznych, społecznych, kulturalnych i wynikających z potrzeby życia godnego, zostałyby całkowicie uchylona w razie zgody na zaprzestanie strajków: „Strajk — czytamy w liście, to świętą tradycją, skuteczną i szlachetną broń, której klasa robotnicza w swoim i całego społeczeństwa interesie nie może się wyrzec”.

Międzyzakładowy Komitet Strajkowy Małopolska i Zakładowe Komitety Strajkowe w Krakowie NSZZ „Solidarność”, co jest szczególnie ważne dziś jeszcze raz określili charakter tego związku — stawiane sobie cele. W apelu do posłów ziemi Małopolskiej wyrażone zostało takie pragnienie cyt:

„...żeby żadna propagandowa, tendencyjna ocena nie zmąciła Wam obrazu naszego ruchu. Nie stawiamy żądań politycznych. Nie aspirujemy do roli partii politycznej ani jej surrogatu. Nie chcemy przejmować władzy ani ustanawiać dwuwładzia w Polsce. Musimy natomiast — jeśli statutowe cele Związku mają być realizowane — domagać się praworządności i stworzenia dla niej instytucjonalnych gwarancji. Jeżeli w łonie struktur wykonujących w Polsce władzę istnieją głębokie, groźne dla społeczeństwa sprzeczności, same te struktury muszą je przezwyciężyć. Wszyscy w Polsce wiedz, że od tego zależy dalszy los narodu.”

List ten będący rezolucją został w czasie wczorajszego zebrania przewodniczących Zakładowych Komitetów Strajkowych Krakowa przyjęty przy akłamacji. Zawiera on pełną listę posulatów — które „Solidarność” przedstawia rządowi — wraz z 10 postulatami bydgoskimi. W ten sposób zostały też one przedłożone posłom Ziemi Małopolskiej — zobowiązując ich do przedstawienia tych posulatów w czasie III sesji.

GRAŻYNA NOWAK

Komisja Współdziałania PZPR, ZSL i SD

Apel o spokój, rozważę i szacunek dla godności człowieka

26 bm. obradowała Komisja Współdziałania PZPR, ZSL i SD.

W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele kierownictwa partii politycznych: Krystyn Dąbrowa — I sekretarz KK PZPR, Władysław Cabaj — prezes KK ZSL i przewodniczący KK SD — Jan Janowski. W posiedzeniu wzięli również udział przewodniczący Rady Narodowej m. Krakowa Andrzej Kurz. Komisja w związku ze wzrostem napięcia społecznego w kraju dokonała oceny sytuacji na terenie województwa małopolskiego krakowskiego, kierując się troską o zapewnienie spokoju i bezpieczeństwa wszystkim mieszkańcom naszego województwa. Komisja wyraziła pogląd że każdy konflikt społeczny, w tym również obecny musi być rozwiązany drogą dialogu, przy dobrej woli i wzajemnym zrozumieniu w trosce o najwyższe dla naszego kraju wartości: spokój każdej polskiej rodziny i możliwość normalnego funkcjonowania społeczeństwa. Komisja dostrzegając najwyższe niebezpieczeństwo wzrastającego stale napięcia popiera te wszystkie siły społeczne, które dążą do rozwiązania sporów bez konfrontacji i użycia siły. Komisja uznaje że prezydent miasta i wszystkie terenowe organa administracji państwowej winny ze szczególną troską przy skrajnie trudnych okolicznościach zaangażować się do dbania o warunki życia mieszkańców z uwzględnieniem dzieci i kobiet. Komisja zwraca się do wszystkich obywateli naszego województwa aby tak jak dotychczas zachowali spokój, rozważę i szacunek dla godności każdego człowieka.

SPROSTOWANIE

W „GK” z dnia 25 marca br. w tytuł informo-zamieścił błędny tytuł do waliśmy o zwolnieniu posiedzenia PAP-owskiej informacji na nią Sejm. Czytelników za temat otwarcia III sesji Sejmu omyłkę przepraszamy.

Spadek ciśnienia wody w Podgórzu i Nowej Hucie

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Krakowie zawiadamia odbiorców wody zamieszkałych w dzielnicach Podgórze i Nowa Huta, że w dniach 30 i 31 marca oraz 1 kwietnia br. nastąpi spadek ciśnienia wody, ze względu na przeprowadzanie pilnych prac remontowych na ujęciu wody w Dobosyach.

POGODA

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie przeważnie duże, miejscami przelotne opady deszczu, lokalnie możliwe burze. Rano zamglenia. Temperatura maksymalna 12 st. do 16 st., minimalna nocą 6 st. do 8 st. Wiatr całobłobokowy 2 st. Wiatr słaby i umiarkowany, w burzy porywy silnie południowo-zachodni i zachodni.

Wypadek lotniczy w Słupsku

WARSZAWA (PAP). Jak informuje PLL „LOT” 26 bm. ok. godziny 20.40 samolot Północnych Linii Lotniczych „LOT” typu AN-24, wykonujący rejsowy lot na linii Warszawa —

Słupsk, w czasie podchodzenia do lądowania na lotnisko słupskie uległ wypadkowi. Na pokładzie znajdowało się 47 pasażerów i 5 członków załogi. Z tej liczby, według wstęp-

Manewry nadal trwają

WARSZAWA (PAP). We wtorek, 26 bm. kontynuowano — podczas odbywających się zgodnie z planem wspólnych ćwiczeń dowódczo-sztabowych sojuszników armii i flot „Socjuz-81” — realizację określonych zadań.

Karambol lotniczy na Okęciu

WARSZAWA (PAP). 26 bm. w godzinach wieczornych podczas lądowania na lotnisku Okęcie w Warszawie wypadł z pasa samolot rejsowy „Interflug” przylatujący z Berlina. Nikt spośród 31 pasażerów i pięciu członków załogi znajdujących się na pokładzie nie doznało obrażeń.

nych danych, 19 osób jest rannych; umieszczono je w Szpitalu Wojewódzkim w Słupsku i okolicznych placówkach służby zdrowia. Na miejsce wypadku udała się Główna Komisja Badania Wypadków Lotniczych. Dalsze informacje będą publikowane w miarę postępu prac Komisji.

Informacje na temat rannych pasażerów są udzielane przez oddział PLL „LOT” w Słupsku pod telefonem 70-49, natomiast w Warszawie można je uzyskać pod numerem 46-35-50.

W związku z wypadkiem Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” PLL „LOT” oraz zarząd zakładowy NSZZ perłsonelu latającego i pokładowego PLL „LOT” odwołały przewidziany na 27 bm. strajk ostrzegawczy.

Być kobietą jest trudno. W praktyce to ona dźwiga ciężar tego „smutnego faktu”, że dotychczas nie wypracowaliśmy kompleksowego programu realizacji zasad społecznej równości i sprawiedliwości. Cele polityki społecznej państwa w ostatnim dziesięcioleciu były określane bez udziału opinii publicznej i bez konsultacji z odpowiednimi placówkami naukowymi. I dalej często obracamy się tylko w sferze ogólnych haseł i poglądów wypowiedzianych przez polityków i naukowców. A to sprawia, że o niektórych sprawach już zaczyna się mówić, a o niektórych — nie.

BEZ RETUSZU

Najwięcej dobrego o kobietach napisali poeci. Tylko poeta posiada przywilej poruszania się na pewnym pułapie społecznej abstrakcji. Najmniej dobrego dla kobiet wynika z analizy warunków życia społeczeństwa, dostępności dóbr konsumpcyjnych i usług. I z rozważań na taki temat: w jaki sposób potrafiliśmy do tej pory w naszym społeczeństwie socjalistycznym poradzić sobie z realizacją konstytucyjnej zasady równości płci. Na ten temat najwięcej można było zazwyczaj przeczytać w okolicy Dnia 8 Marca. W tym roku prasa centralna nie poświęciła kobietom w dniu ich święta zbyt dużo miejsca. W „Polityce” — co zdarzyło się po raz pierwszy od wielu lat — nawet nie wydrukowano okolicznościowych życzeń. Może i słusznie. Bo jeśli pozycję kobiety w społeczeństwie zilustrują dane na ten temat — wychodzi, że naprawdę nie ma czym się chwalić.

Polek jest nieco więcej, niż Polaków — 51,4 proc. W gospodarce narodowej kobiety tworzą ogromną armię ponad 5,5 mln pracujących. A więc co drugi pracownik to kobieta. I to kobieta, której lekko nie jest bo ma na utrzymaniu dzieci. Ponad 80 proc. czynnych zawodowo kobiet to matki dzieci, które nie ukończyły 18 roku życia. Milion sto tysięcy kobiet to pracujące zawodowo samotne matki.

Wyszkoleniem dorównują mężczyznom (kobiety stanowią 43 proc. ogółu zatrudnionych z wyższym wykształceniem, 55 proc. — z wykształceniem zawodowym i policealnym).

KD (Śródmieście, Krowodrza) i KMG PEPR (SKAWINA). Na temat kobiet-żonaty spora młotów, a najczulszej trzy.

Kobiety w sprawowaniu kierowniczych funkcji przeszkadza jej osobowość.

— Większość mężczyzn i kobiet nie ma predyspozycji do zajmowania stanowisk kierowniczych. Ankieta przeprowadzona przez dr. Jana Hożera wśród mężczyzn-inżynierów wykazała w grupie reprezentatywnej tylko pięć procent takich kandydatów. Kryterium predyspozycji nie sprowadza się do płci, a cech indywidualnych (prof. Magdalena Sokolowska, dr. habilitowany medycyny i socjologii).

Kobiety na kierowniczym stanowisku utrudniają pracę jej uwarunkowania genetyczne.

— Czy osobowość zależy od genów? Z pewnością. Ale nie potrafimy powiedzieć, od jakich. Czy różnice osobowości mężczyzny i kobiety zależą od różnic w genach? Nie! Ponieważ mężczyźni i kobiety mają te same geny. Mają jednakową ilość chromosomów. Różnica jest taka, że kobieta nie posiada chromosomu Y. Wiadomo, że mężczyzna, który posiada dwa chromosomy Y częściej niż inni przejawia tendencję do agresji. Ale tego rodzaju

W Krakowie — zaledwie 230 m kw. Czy trzeba jeszcze opisywać w takich warunkach dokonujemy zakupów? Wprawdzie ostatnio półki sklepowe opustoszały, ostał się tylko oset, konserwowany mielony groszek oraz sól — ale mamy jeszcze w pamięci bogatsze zapamiętanie. I nadzieję, że może niedługo...

Dramatycznie wręcz sytuacja w krakowskich szpitalach, a już szczególnie w szpitalach położniczych, też zyskała sobie etykietę „problemu kobiecego”. W stosunku do tego, co powinniśmy mieć, jest w Krakowie zaledwie 44 proc. łóżek ginekologiczno-położniczych, 40 proc. noworodkowych zamiast 14 na 10 tys. mieszkańców — zaledwie 3,7. W tych warunkach kobiety rodzą wbrew wszelkim wyobrażeniom na ten temat i ludzkiej godności. Chorują niemowlęta. Choruje co piąta kobieta, bo wiadomo: łożek nie ma, na łożko czeka następną, a więc po jednym dniu matka i dziecko zostają wypisane ze szpitala. W tej sytuacji ma być bierze obowiązkowo kilkutygodniowe zwolnienie z pracy. I co? Dramat krakowskiego położnictwa to „problem kobiecy” czy może inny — problem zdrowia społecznego, problem tego minimum opieki lekarskiej, której nie możemy zapewnić. Z roku na rok robi się gorzej, niestety. Jeszcze

Kim ona, bo i przesądami i mafią watykańską jest najgorzej. Ale fakt, że w innych krajach — obosobojakim i w krajach zachodnich — kobiety są premierami, członkami rządu, menadżerami przemysłu, a Francuska pani Simone Veil, była minister zdrowia, sprawuje teraz funkcję przewodniczącej Parlamentu Europejskiego dowodzi tylko jednego. Tego mianowicie, że w tych krajach polityka społeczna państwa była realizowana konsekwentnie i zapewniła ludziom możność warunków życia. Co najmniej żnośna. A w naszym kraju, niestety, nie.

„Rozwiązanie problemu rodziny i kobiety stanowi jeden z podstawowych elementów demokracji rozumianej dostojnie, jako równość szans, równość praw i obowiązków dla wszystkich obywateli. Nie godzimy się, aby cały ciężar rozwiązywania codziennych spraw spadał wyłącznie na nasze barki, aby to odbywało się kosztem naszego zdrowia, szczęścia i normalnych aspiracji rodzinnych i zawodowych. Nie chcemy być na drugi dzień po porogu wyrzucane ze szpitala, stać w tasiemcowych kolejkach, obudzane jak wielbłądy wypychać się do przepelnionych autobusów. Wierzymy, że wielka odnowa dokonująca się w naszym kraju przyniesie konkretne rozwiązania tych problemów”.

Tak napisali uczestnicy plenarnego posiedzenia Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet w Krakowie. Słowa proste, bez patosu, zakończone sformulowaniem, że jednak trzeba mieć nadzieję. Jednak.

A GDZIE TEJ NADZIEI SZUKAĆ?

W ogólnonarodowej debacie o sprawach kraju bardzo dużo mówi się o mechanizmach rządzenia państwem. Słusznie. Często poruszane są sprawy nowej pozycji niektórych organów państwowych w całym aparacie władzy. I dobrze. Mówi się o umocnieniu nadrzędnej roli najwyższego organu państwa, jakim jest Sejm i o podporządkowaniu Sejmowi wszystkich organów kontrolnych. Takie są słusze. Ale w tym wielkim narodowym dyskursie dość słabo brzmią opinie na temat: jak żyjemy? W jakich warunkach wychowujemy nasze dzieci? W jakim stopniu nasi obywatele mają szansę na realizację swoich ambicji i marzeń? Co należy uczynić, aby rodzina polska zdobyła nareszcie warunki szczęśliwego bytu?

Związki zawodowe — „Solidarność” i związki branżowe — podjęły wprawdzie kilka spraw. To na ich wniosek określono minimum socjalne, zaczęło się mówić jak żyją najniższe zarabiające rodziny. Rząd przedstawił kompleksowy program regulacji zasobów rodzinnych, trwał debata nad zasadami płacenia i wysokości zasiłków macierzyńskich dla kobiet przerywających pracę po urodzeniu dziecka. Liga Kobiet — nawiasem mówiąc — postuluje, aby ten zasiłek mógł być płacony także ojcu dziecka, który zdecydował się na przerwanie pracy. Rząd premiera Jaruzelskiego problemy służby zdrowia postawił na czele hierarchii spraw społecznych, które trzeba rozwiązać. Ale...

Ala nadal jest to stawianie tylko niektórych problemów bez określenia, w jakiej kolejności uporam się z następnymi. I dalej o tych sprawach nie mówi się w kontekście całości, a więc można odnieść wrażenie, że jeśli tylko załatwimy zasiłek rodzinny, miejsca w szpitalach, oraz płatne urlopy macierzyńskie — już będzie dobrze. A to nieprawda.

Na koniec bardzo drażliwa sprawa, która w prasie i w telewizji przebiega się na razie w dość oszczędnych słowach. Według wstępnych prognoz przebranie niektórych zakładów, ograniczenie produkcji w innych, zmiany w gospodarce narodowej mają pociągnąć za sobą zwolnienie z pracy ok. 700 tys. kobiet. Są to, powtarzam, szacunki wstępne, jeszcze pobieżne — ale już takie są. Argumentuje się przy tym w ten sposób: kobieta nareszcie zajmie miejsce w domu, gdzie tak bardzo odczuwano jej brak, a mąż będzie miał szanse wyższych zarobków. To prawda, nawet najlepszy łożek i przedszkole nie zastąpi małego dziecka wychowania w domu rodzinnym. Ale stawianie kobiet w przynajmniej sytuacji byłoby sprzeczne z zasadami naszego ustroju, z zasadami Konstytucji. I wbrew interesowi społecznemu, który nakazuje, aby zostały wykorzystane dla wspólnego, społecznego dobra wszystkie ludzkie talenty.

Przykład we Francji każda ustawa rządowa jest badana pod kątem, czy nie wpłynie na obniżenie poziomu życia rodzin. Z taką pewnością i na sporych nadziejach wiążą z reaktywowaniem istniejącej kłódki przy Radzie Ministrów Rady d/s Rodziny. Działalność Ligi Kobiet postuluje, aby taka Wojewódzka Rada d/s Rodziny została powołana także przy prezydencie m. Krakowa. Jej zadaniem: wnioskowanie, opiniowanie i ocena realizacji planów gospodarczych w aspekcie zabezpieczenia interesów rodziny. W aspekcie zgodności tych planów z wyznaczonymi przez rząd kierunkami polityki społecznej państwa.

Ala — czy to już wystarczy? Obraz dzisiejszego to smutne dziedzictwo lat siedemdziesiątych. W tamtych dziesięcioleciach w planach społeczno-gospodarczych kładło się nacisk wyłącznie na ten drugi człon. Nie wyszło. I dziś nie nastąpią konkretne, trwałe zmiany, jeśli nie uda się nam zmniejszyć kątą patrzania. Jeśli nie uda się nakierunkować wysiłków rządu i całego społeczeństwa na to, co w skrócie nazywamy warunkami życia ludzi. A w istocie chodzi tu o prawo Polek i Polaków do zwykłego, powszedniego szczęścia.

PS. Zgodnie z utartymi obyczajami ten tekst powinien ukazać się z okazji Dnia Kobiet. Tak się nie stało. Bo przecież nie o kobiety tu chodzi, ani o ich kobiece interesy i problemy.



Elżbieta Dziwisz

Bez zmierzulenia

BYĆ KOBIETĄ!

(a w niektórych grupach nawet ich przeświadczeń). 73 proc. osób z wykształceniem średnim ogólnokształcącym to kobiety. W ostatnich trzech latach dziewczęta otrzymały więcej dyplomów ukończenia studiów wyższych, niż chłopcy — 51 proc. Te wyrównane proporcje, które o niczym innym nie świadczą, tylko o tym, że rozkład talentów w populacji dziewcząt w okresie, kiedy dziewczyna musi sobie znaleźć pracę. Niektóre zawody zostały po prostu tak sferminizowane, że ani dla samych kobiet, ani dla całego społeczeństwa nie do końca z tego nie wynika.

W służbie zdrowia i opiece społecznej 83 proc. zatrudnionych to kobiety. w handlu podobnie — 70 proc., w oświacie i wychowaniu — 66,5 proc. Akurat te trzy gałęzie gospodarki należą do najbardziej zaniedbanych, warunki pracy są tam najtrudniejsze. Pielęgniarki i lekarki, sprzedawczynie i nauczycielki zgodnym chórem zapewniają: mężczyźni na naszym stanowisku pracy nie dałyby rady! Potrzebna jest wprost anielska cierpliwość i oddanie, aby tak pracować, jak my pracujemy. W przepelnionych przychodniach lekarskich, w szpitalach, gdzie chorzy leżą na korytarzach, w sklepach, gdy tłum napiera na lade bez ustanku, w szkołach osiedlowych prowadzących naukę od samego rana do osmej wieczór...

W tych zawodach nie wypracowuje się docho- du narodowego. Obywatel styka się z nauczycielką, sprzedawczynią, lekarką i pielęgniarką, sposób funkcjonowania całej instytucji, a więc leczenia w szpitalach, zakupów w sklepach, nauki w szkołach — wpływa decydująco na ukształtowanie się opinii społecznej o dobrej lub złej polityce państwa. Niestety, najczęściej nie ma tej alternatywy — polityka dobra albo zła. Bo jest złe, albo nawet bardzo złe. I obywatel w pierwszym odruchu winą za ten stan rzeczy często obciąża kobiety pracujące ciężko, z dużym poświęceniem i samozaparcem.

Te trzy sferminizowane ponad wszelką miarę zawody są bardzo nisko wynagradzane. Trzeba o tym powiedzieć. Tak mi się wydaje — nie wiem, czy słusznie? — że gdyby tak w szkołach, w szpitalach i w sklepach przeważali mężczyźni — pensje byłyby wyższe... Badania ankietowe przeprowadzone w kilku zakładach przemysłowych (a nie były to tzw. zakłady kobiece) dały dość zaskakujące wyniki. Otóż kobiety zatrudnione na tych samych stanowiskach pracy, co mężczyźni zarabiała od kilkuset do tysiąca dwustu złotych mniej!

Z niższym — z reguły — wynagradzaniem kobiet łączy się także ich brak na kierowniczych stanowiskach. Proporcja jest następująca. Na 100 mężczyzn na stanowiskach kierowniczych przypada 7 kobiet. W życiu politycznym nie są widoczne, w Krakowie żadna nie piastuje funkcji w instancji partyjnej szczebla wojewódzkiego, w niższych instancjach tylko trzy kobiety są sekretarzami: w

agresja nie ma nie wspólnego z odwagą, napędem, cechami przywódczymi. Jest to agresja stanowiąca predyspozycję do popełniania przestępstw (doc. dr hab. Ignacy Wald, genetyk).

Do sprawowania funkcji kierowniczych kobieta nie nadaje się z powodu odmiennych funkcji biologicznych.

— W życiu kobiety można odróżnić dwa etapy o odmiennych sytuacjach hormonalnych, które mogą negatywnie rzutować na ich wydolność psychofizyczną, a także obniżyć sprawność intelektualną. Pierwszy okres obejmuje lata 42—50. Z racji niedoboru hormonu zwanego progesteronem w ustroju kobiety występuje wiele zjawisk niekorzystnych. Ale dotyczy to zaledwie 10 proc. populacji kobiecej i leczenie nie przysparza kłopotów. Drugi okres biologiczny dotyczy okresu po ukończeniu 50 roku życia. Leczenie bywa trudniejsze (doc. Jerzy Treter, endokrynolog).

Powtórzyłam te mity na temat kobiet na wysokich stanowiskach, dziennikarz — i to niezależnie od płci — musi zachować obiektywizm. Powtórzyłam je zresztą bez przekonan, bo przecież ani ja, ani większość osób (nawiasem mówiąc zarówno kobiet jak i mężczyzn) wygłaszających przy różnych okazjach takie „naukowe opinie w sprawach kobiet” — wcale w to nie wierzy. Matka Natura przekonywująco nas poucza, że kobiety nie są lepsze, ani gorsze od mężczyzn — tylko po prostu inne. I że we wszystkich dziedzinach życia powinniśmy dążyć do zachowania równowagi między cechami mężczyzny i kobiety. Ale chociaż postulat o konieczności równowagi jest na pewno słuszny — nie jesteśmy w stanie go zrealizować. I wcale nie z powodu niesłusznych, a czasami nawet śmiesznych przesądów na temat dyrektora albo ministra w spódnicę. Skądież dyrektora tego stanu rzeczy, że kobiety same nie chcą się na wysokie stolki, ani nawet nie wyrażają zgody na objęcie funkcji kierowniczych na niższym szczeblu — jest zupełnie inna.

I PO CO TEN KAMUFLAŻ?

Temu kamuflażowi najlepiej służy terminologia. To są problemy kobiet pracujących — mówił różni Wysoko Postawieni i wyliczali, jednym totem, co do tych problemów należy zaliczyć: Żłobki, przedszkola, zaopatrzenie, stołówki itp. Co słowo — to problem naprawdę bolesny i bez perspektyw na szybkie rozwiązanie. Ale jeśli tak — korzystniej było te problemy wiązać tylko z częścią społeczeństwa. Z kobietami.

Sytuacja w województwie miejskim krakowskim specjalnie nie odbiega od średniej krajowej, jeśli już — to na niekorzyść dla krakowian. Tak jest na przykład ze wskaźnikiem powierzchni handlowej. W innych dużych miastach na tysiąc mieszkańców przypada 350—400 m kw. powierzchni sklepowej.

rok temu pisałam, że w III kwartale 1983 r. „Budopol” zakończył szpital „B” w Nowej Hucie. Teraz słysze, że termin przesunął się o następne dwa lata.

Przedszkola (ilość miejsc w krakowskich przedszkolach pokrywa aledwie połowę potrzeb) i żłobki (jest w nich miejsce zaledwie dla 1910 krakowskich niemowlaków) to następne sprawy poruszone w kobiecym gronie. Bo rodzina, dzieci — jakoś tak się dziwnie składa — mają u nas tylko kobiety. Mężczyzn jakby to nie dotyczyło — ale jest w tym dużo racji. Bo chociaż postulujemy partnerski układ rodzinny i równomierny rozkład obowiązków, to na nią spada cały ciężar wychowania dzieci. Zresztą przepisy — jak dotąd — sankcjonują taki stan. Zwolnienie lekarskie na opiekę nad chorym dzieckiem może uzyskać tylko matka. Trzydniowy urlop na odchowanie niemowlaka do wieku przedszkolnego — także.

Wyłączenie na spotkaniach z tzw. aktywnym kobiecym władze dyskutują na temat uruchomienia stówek osiedlowych, sieci usług itp. Nigdy nie zdarzyło mi się słyszeć takich rozmów w czasie spotkania w męskim gronie pracowników. Usługi rozwinięte jak należy — to na razie przyszłość.

Obrazu warunków życia dopełnia komunikacja. Stan taboru jest tak fatalny, braki są tak poważne, że np. krakowskie autobusy muszą przewieźć codziennie pięciokrotnie więcej pasażerów, niżby to wynikało z istniejących norm i wskaźników. Oraz dane statystyczne na inny temat. Na temat sytuacji materialnej najmniej uposażonych. W 1979 roku ok. 10 proc. ludności w miastach żyło poniżej minimum socjalnego (skalkulowanego wtedy na poziomie 2200 zł), na wsł w gospodarstwach robotniczo-chłopskich — 20 proc. ludności. Na te rodziny najuboższe przypada w Polsce aż 40 proc. całej populacji dzieci. Pokażna grupa to dzieci matek samotnych. Lekarzy informują, że spustoszenie wśród tej grupy ludności sieje na powrót gruźlica.

To kobiety w praktyce dźwigały ciężar innej społecznej plagii alkoholizmu. Codziennie upija się w naszym kraju 4 mln obywateli. Z tego milion to nałogowi alkoholicy, których trzeba leczyć. Z raportu opracowanego przez zespół naukowców PAN wynika, że milion dzieci wychowuje się w rodzinach pijących nadmiernie. Dojamy. Piłe ojciec. Matka pracuje ponad miarę, aby jakoś żyć.

A więc przyczyn omijania przez same kobiety stanowisk kierowniczych oraz tego, że głos kobiet w ważnych społecznych sprawach jest słyszalny dosyć słabo nie szukajmy w rozważaniach o kobiecej naturze. Ona nie chce przyjąć dodatkowych obowiązków i odpowiedzialności, bo byłoby to już ponad ludzkie siły! Wprawdzie działaczkę ruchu kobiecego uczęszają. Działają mity i przesady. Kobieta może wziąć urlop macierzyński — mówi sześcioletni-mężczyźni — a więc lepiej nie stawiamy jej na stanowisko kierownicze. To wszystko racja, tak jest i jeszcze potrwa ja-

Czy widzieliście gromadę rozwrzeszczanych wiejskich kobiet, zających i zawziętych, gotowych zakrzyzczeć każdego kto własną, odmienną od innych myśl spróbuje ubrać w słowa? Takie zgromadzenie mieliśmy przed sobą pewnego dnia w świetlicy gminnej szkoły w Pcimiu. Ludzie cisną się w sali nie nawykłej do zebrań o takiej temperaturze nastrojów. Były chwile, gdy w mury szkolnej sali przenikała atmosfera karczemnych awantur. Można było tylko słuchać patrząc. Słuchać i dumać nad obyczajowością wsi odległej od Krakowa o 40 km, ale od współczesności jakby o całe dziesięciolecie. Takich wsi jest więcej na mapie kraju. Setki, tysiące, lecz od tego, że Pcimów może być więcej, reporterowi wcale nie robi się źle na sercu. Te zacierzone gromady tych ludzi skaczących sobie do oczu, mamy w pamięci do dziś.

Nie byłoby nas w tej szkole, gdyby nie reportaż Ryszarda Wojciecha opublikowany wcześniej na łamach naszej gazety. Reportaż nosił tytuł: „...ale w Pcimiu biją!” i to właśnie po nim we wsi zawrzało.

Najpierw przyszła do redakcji jedna delegacja — żądała sprostowania w imieniu szkolnego komitetu rodzicielskiego. Ledwo wyszli, ktoś inny zjawiał się w wieściu, że tamci nie mają prawa reprezentować opinii ogółu, gdyż są społecznikami dyrektora szkoły. Dyrektora reportaż atakował, więc on teraz montuje opinie publiczną aby mu udzieliła swego poparcia.

Potem zjawiała się delegacja nauczycieli. twierdząc że dyrektora się niesłusznie rozrabia, w czym rej wodzi pewien literat, który często przebywa w przysiółku Sucha Średnia i napuszcza ludzi na człowieka, z którym ma konflikt osobisty.

Potem przyszedł literat i zapewniał, że nikogo nie napuszcza tylko ludzie sami do niego przechodzą, więc im po-

Gdy we wsi grają emocje...

Jerzy Piekarczyk i Zbigniew Satata — tropem reportażu „...ale w Pcimiu biją!”

maga w szukaniu sprawiedliwości. Dlatego właśnie wzeźwał na pomoc dziennikarza z Warszawy, a ten stał się autorem reportażu zamieszczonego w „Gazecie”.

Tymczasem napłynęły do redakcji listy. Za i przeciw. Sądny dzień miał jednak dopiero nadejść.

Punktem wyjściowym reportażu był incydent, jaki zdarzył się 21 listopada ubiegłego roku w Suchej Średniej — przysiółku Pcimia. Na oczach całej klasy nauczyciel, a jednocześnie dyrektor szkoły, uderzył uczennicę. Cztery razy uderzył. W ty głowę. Za karę. Dziewczynkę zbadano w myslińskim szpitalu. Lekarka powiedziała, że „w tej głowie dzieje się coś niedobrego”. Na początku marca leczenie jeszcze trwało. Na początku marca przyjechaliśmy do gminnej szkoły aby spróbować dokonać weryfikacji tamtego reportażu albo raczej ukazać jego skutki. Reporter nie skonfronto-



wał z dyrektorem zarzutów, postawił je dopiero w gazecie wspierając się opiniami osób, które wskazał mu literat. Opinia nieprzyjacieli dyrektora. Tak twierdziłi ludzie. Nasze spotkanie zapowiedziała kilka dni wcześniej „Gazeta”. W szkolnej świetlicy miała nastąpić konfrontacja rącej stron zaangażowanych w konflikt, w którym chodziło o dobre imię szkoły. Już na początku tego spotkania zdaliśmy sobie sprawę, że prawda będzie mieć tutaj bardzo subiektywny wymiar. Bezde prawda dla jednego i kłamstwem dla drugiego, będzie wymuszona krzykiem, gdy fakty nie znajdują posłuchu. Siedzieliśmy w sali wypełnionej tymi, którzy mieli coś do powiedzenia, tymi którzy chcieli mówić i tymi, którzy nie odezwali się ani słowem, oklaskując tylko co mooniejsze wypowiedzi. Bili brawo, gdy słowem dyrektora, bili brawo gdy „mieszano go z biotem”. Ale to było później. Przedtem

Jak przewodzić po Sierpniu?

Mówi dr Wojciech Lamentowicz z Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy KC PZPR

— Zdolność sprawowania przez partię skutecznego przywództwa w rozwoju socjalizmu w Polsce nie może być przywrócona bez takiej rekonstrukcji jej programu, ośrodków kierowniczych i stylu działania, która nie usy- ska wyrażonego, swobodnie wyrażanego i krytycznie arty- kulowanego poparcia większości społeczeństwa. Czy nie tak brzmi przewodnia teza Pana wystąpienia w dyskusji przed IX Zjazdem Partii?

— Zgadza się. Taki jest mój pogląd na sprawę miejsca i roli marksistowskiej partii w polskim społeczeństwie. Wywodzi się on z założenia, że w przyszłości czeka nas konieczność przezwycięzania wielu jeszcze konfliktów. Dodać należy — naturalnych konfliktów, między różnymi grupami społeczeństwa a administracją państwa. Oraz, że dzieć się tak będzie dopóty, dopóki administracja ta będzie strukturą ze społeczeństwa wyalienowaną. Wiara, że alienacja władzy znika w socjalizmie jakby sama przez się, jest po prostu złudzeniem. Dopóki państwo jest sobą, tzn. hierarchiczną organizacją przymusu, która wręcz zakłada istnienie warstwy biurokratycznej obsługującej jej aparat, to — jak mi się wydaje — struktura ta musi w rozmaitych kwestiach szczególnych rodzic różności- ci między racją administracyjną a coraz wyraźniej zazna- czającymi się racjami różnorodnego pluralistycznego spo- łeczeństwa. Do tej pory też tak było.

Tylko, że tego nie ujawniano. Tylko że było to sztucznie ukrywano. Z wiadomymi, zresztą, katastrofalnymi skut- kami. Aby zatem już ich nie powodować, państwo musi być kierowane przez siłę zdolną organizować rozsądny kompromis między racją płynącą z logiki i struktury jego funkcjonowania a racją społeczną, samorządową czy nawet grupową po to, żeby konflikty między nimi mogły być rozwiązywane z pożytkiem dla całości spraw naro- dowych.

Chodzi tu więc o arbitraż, który poparty autorytetem ideowym, politycznym i moralnym byłby zdolny do przy- wracania i utrzymywania tego kwantum zgodności, które jest niezbędne dla zachowania ciągłości socjalistycznego rozwoju.

Stąd wniosek, że taką siłą może stać się tylko taka partia robotnicza, która rzeczywiście będzie robotnicza i któ- ra rzeczywiście swoje idee zobowiązania reprezentanta świata pracy traktować będzie poważnie, tak samo zresztą, jak i swoją odpowiedzialność za państwo postrze- gane jako całość, a nie jego aparat państwowy. Żeby móc zrealizować tak pojmaną odpowiedzialność — i za pań- stwo w jego całokształcie, i za bieżące interesy ludzi pra- cy — partia musi stawać się ideowo określonym ruchem społecznym, oddolnie rodzącym się i oddolnie kontrolo- wanym, gdyż tylko wtedy będzie mogła być siłą auten- tycznie w roli przywódczej prawomocną, bo popieraną przez większość.

— A jeśli dzieje się przeciwnie?

— Jeśli dzieje się przeciwnie i partia staje się jeszcze jedną biurokracją poza biurokracją państwa, to jest oczy- wiste, że po jakimś czasie społeczeństwo w sposób natu- ralny traktuje ją jako tożsamą z aparatem państwowym. Zwalacza — traktuje tak aparat partyjny. W takim przy- padku społeczeństwo przypisuje partii, i moim zdaniem najzupełniej sprawiedliwie, odpowiedzialność za wszyst- kie błędy działania władzy państwowej. Dlatego, moim zdaniem, nie można już nadal myśleć w tradycyjny spo- sób o kierowniczej roli partii rozumianej przez to, że partia ma być rodzajem nadkierowniczą stojącego ponad organami władzy i administracji państwowej. Partia musi się zbliżyć do obywateli tak i na tyle, by zdobyć dla swojego programu poparcie.

— Jak jednak wiadomo, najlepszą nawet polityką nie jest wiele warta, jeżeli nie posiada siły materialnej. Chce więc zapytać o relacje: partia a gospodarka.

— Prawdopodobnie niewiele uda się partii zrealizować i z postulatów przywrócenia godności ludziom, i ustano- wienia sprawiedliwości społecznej, ani na koniec — i ze wzbudzenia szerokiego ruchu samorządności, aktywności, przedsiębiorczości społecznej, jeżeli nie zdoła już na pro- gu swej polityki gospodarczej przywrócić chociażby ele- mentarne sprawiedliwych proporcji ekonomicznych w po- łożeniu ludzi. A pod tym względem stan jest rozpaczi- wy. Gdzieś około 40 proc. (a niektórzy twierdzą, że wię- cej) ludzi żyje na poziomie minimum socjalnego. Co najmniej 70 proc. dzieci wychowuje się w rodzinach, któ- re dysponują uposażeniem niższym niż podstawowe. Ta- kich danych można by przytoczyć mnóstwo. Na to trzeba by następnie nałożyć wielomilionową armię ludzi, którzy żyją w zasięgu alkoholizmu, a ponadto kilka milionów ludzi niepełnosprawnych zawodowo, dalej ok. 1,5 ml- n zagrożonych pełną niesprawnością oraz 4,5 mln emery- tów, z których co najmniej połowa nie dysponuje nawet minimum socjalnym.

Jeżeli te wszystkie przejawy krzywdy nałożą na siebie, to w wielu grupach społecznych to się właśnie w ten sposób kumuluje, to należy dojść do wniosku, że mowa jest o jednej z najwęższych, najbardziej palących po- trzeb polityki gospodarczej partii. Oczekiwaniem wszyst- kich bowiem jest, że jeżeli mamy wychodzić z kryzysu gospodarczego siłą przedsiębiorczości całego świata pracy, to nie kosztem najuboższych. Byłaby to bowiem polityka dla partii marksistowskiej nie do zaakceptowania. Po- nadto godzenie się na taką niesprawiedliwość prowadziło-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

siedzieliśmy w lekcyjnej sali poproszeni o rozmowę przez uczennicę szkolnego samorządu.

— Ten artykuł w „Gazecie” krzywdzi szkołę i dyrektora. Dyrektor nie bije uczniów, to nieprawda. — powiedziała jed- na z uczennic — My nie wierzymy, żeby dyrektor bił po głowie. Zdarzył się czasem że najwyżej da po „laphach”.

— Ja się nie zgadzam z tym co powiedziano w artykule, że dyrektor wyzywał uczniów najgorszymi słowami. Chodzę do tej szkoły piąty rok i nic podobnego z ust dyrektora nie słyszałam — wtrącała druga. Miała jasne włosy, ładną twarz i co chwila zerkała pod blat ławki, gdzie zostawiła potem kartkę z tekstem swej wypowiedzi. Znowu zerknęła: — jak mi wiadomo dyrektor pracował 33 lata i wszystkie te lata poświęcił szkole i całemu przysiółkowi Pcimia. Suchoj i to ma być nagroda za tyle przepracowanych lat?

„To” — czyli reportaż, w którym wyczytały że uczniowie zmuszani do pracy u jednego z bogatych rolników, co jest nieprawdą, gdyż to była akcja „Každy kłos na wagę złota”, młodzież wiejska pomagała rolnikom starym, chorym i samotnym i tak się złożyło, że pomagał właśnie jemu bo miał najlepsze wyniki w gospodarowaniu.

Po co nas spotkano z tymi dziećmi? Żeby przygotować do wysłuchania tego, co do powiedzenia mają rodzice? Czy ta rozmowa z uczniowskim aktywnym miała wzmacnić tezę, że czysty i spokojny nurt peimskiej oświaty ktoś celowo i per- fidnie zamieszkał? Ta teza w świetlicy będzie już rozbita na głosy. Głosy ludzi związychych to na dyrektora, to znowu obur- zonych na rodziców poszkodowanego, że odważyli się podwa- żyć dyrektorski autorytet. Pojedyncze głosy o tym, jak te dyrektor temu czy innemu „przyłożył” ginęły we wrzawie sławiącej dyrektora.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

„Czas staje się coraz istotniejszym czynnikiem. Chodzi bowiem o bardziej trwałe dopasowanie się między umiarkowanymi przemiercami Jaruzelskim i związkami zawodowymi oraz o większe zbliżenie do całego narodu. Generalnie biorąc, chodzi o zabezpieczenie stabilnej sytuacji społecznej, w której obecne kierownictwo mogłoby przeprowadzić swój Zjazd partii, zanim nie będzie za późno”.

(Christina Science Monitor)

„Strach, zmęczenie, niepokój: taką atmosferę oddycha się w Warszawie w godzinach kolejnego, któregoś tam z rzędu kryzysu”.

(Cortezio della Sera)

„Aby uchronić Polskę od wejścia w niebezpieczny cykl wydarzeń, zarówno rząd jak i cała ludność będą musieli wykazać wyjątkową wrażliwość i poczucie odpowiedzialności”.

(Le Monde)

MILITARIA

W ciągu minionych 12 miesięcy Izrael sprzedał na granicy broń wartości 1,3 mld dolarów. „New York Times” pisze, że w ostatnich 5 latach izraelski eksport broni wzrósł ponad 4-krotnie. Głównymi klientami są kraje Trzeciego Świata, zwłaszcza Ameryki Łacińskiej. Ponad 80 proc. broni, którą kupuje rządząca w Salwadore junta, pochodzi właśnie z Izraela.



...



PRZETASOWANIA

Za sprawą szwajcarskich robotników wydziałów: Wilhams, Shirley Williams, Roy Jenkins i Davida Owens (na zdjęciu od lewej) Wielka Brytania ma nową partię polityczną — Partię Socjaldemokratyczną. Jak stwierdził jeden z posłów, jest to najważniejsze wydarzenie w brytyjskim życiu politycznym od 80 lat, tj. od stworzenia Partii Pracy. Wtedy laburzyści potrzebowali 18 lat, by zbudować sprawną maszynę partyjną i zacząć odgrywać rolę w życiu politycznym kraju. Zdaniem niektórych obserwatorów, nowej partii wystarczy na to znacznie mniej czasu, zwłaszcza że mówi się już głośno o możliwości utworzenia koalicji wyborczej socjaldemokratów z liberałami. Seria sondaży sugeruje, iż taka koalicja wygrałaby obecnie wybory parlamentarne z niemałą przewagą głosów. Czy stanie się tak za 2 lata podczas najbliższego głosowania? Tradycyjnie rywalizujący o władzę konserwatyści i laburzyści muszą się z taką możliwością liczyć.

GLÓD

Raport UNICEF (ONZ-owski Funduszy Pomocy Dzieciom) na temat sytuacji głodujących dzieci w 1980 r. brzmi dramatycznie. Oto w krajach głodujących, przede wszystkim w strefie Sahelu (na południu od Sahary) właśnie dzieci są głównymi ofiarami niedożywienia i braku wody. Każdego roku w krajach nierozwiniętych umiera z głodu 11-12 milionów dzieci. W afrykańskiej strefie Sahelu o drugie dziecko nie żyje dłużej niż 5 lat. W konkluzji raportu eksperci UNICEF stwierdzają, że pomoc udzielana przez kraje wysoko uprzemysłowione dzieciom w strefach głodu jest po prostu śmiesznie mała.

KORESPONDENCJE

BEJRUT. Tajne spotkanie ministrów wielkiej arabskiej czwórki naftowej — Arabii Saudyjskiej, Kuwejtu, Kataru i Zjednoczonych Emiratów Arabskich w Rijadzie stało się powodem licznych domysłów na temat przyszłej polityki naftowej tych państw. W bejruckich kołach gospodarczych wskazuje się, iż główne zadanie wielkiej czwórki to opracowanie strategii wydobycia i eksportu po zakończeniu wojny iracko-irańskiej, a więc już po uruchomieniu nieczynnych obecnie złóż.

Soczewką polityki naftowej państwa konserwatywnych staje się przegląd saudyjskich danych dotyczących zarówno wydobycia, jak i eksportu, wskazujących na dotychczasowe kierunki w polityce naftowej. W 1980 r. saudyjska produkcja surowej ropy wzrosła o 3,3 proc. w stosunku do lat ubiegłych i wyniosła 9,9 mln baryłek dziennie. W rezultacie zasoby Arabii Saudyjskiej skurczyły się z 168,39 mld baryłek do 167,46 mld. Kraj ten dysponuje 1/4 wszystkich światowych zasobów ropy.

Arabia Saudyjska, podobnie jak inne państwa wielkiej czwórki nie poszły za wzorem OPEC aby obniżyć wydobycie, zwiększając przy tym ceny. Możliwość taka jednak wciąż istnieje. Przypuszcza się, że Arabia Saudyjska obniży dzienny eksport o około pół mln baryłek. Ale nie będzie to miało decydującego wpływu na rynki naftowe.

DEMOGRAFIA



...

Według spisu powszechnego z 1 marca, liczba ludności Indii wynosi już prawie 684 miliony, tj. o 11 milionów więcej niż przewidywali demografowie, optymistycznie oczekujący spadku przyrostu naturalnego. W ciągu minionego 10-lecia liczba Hindusów wzrosła o 136 mln, a licząc od czasu uzyskania przez kraj niepodległości w 1947 r. — zwiększyła się prawie dwukrotnie. Chcąc ograniczyć eksplozję demograficzną, władze hinduskie nie szczędzą nakładów na programy planowania rodziny; niekiedy uciekano się też do prób bardziej drastycznych. Przypominamy, że partia Indiry Gandhi przegrała wybory w 1977 r. i straciła władzę na 3 lata, a następnie w następstwie niepopularnych posunięć w kampanii kontroli urodzin (zdarzały się wypadki przymusowej sterylizacji).

Ze świata wybrał — Jacek Pałamarz

USMIECH (nie)Dyplomatyczny



...

Wczorajszą dzień stanowi istotną spokój dla naszego teatru. Wiele osób odebrało wtedy od kasy bez biletów, również tłoczno było na kolejnych przedstawieniach. Opera przyniosła wpływy trzykrotnie większe niż dramaty. Podobnie było z „Wolnym strzelcem” Webersa, „Cyrulkiem sewilskim” Rossiniego i „Norma” Belliniego. W 1845 r. wystawiono siedemnaście oper i komedio-oper. Niektóre musiały powtarzać kilkanaście razy. „Była to opera godna tej nazwy. F. Mirecki zastąpił sobie na udziałem wspomnienie, a H. Mieczysławski na uznanie za wytrwałość, okazując że mogą dobre chęci, znanostwo i istotne umiowanie sztuki” — pisał później K. Estreicher w swoich dziejach krakowskiego teatru.

Okazało się, że Mieczysławski chciał za wiele. Zaczęto mu wypominać, że prowadzi teatr nad skalę i możliwości Krakowa a spółka, na której czele stoi, traci finansowo na przedsiębiorstwie. Te ośmielono nieprzejaciel, którzy zaczęli Mieczysławskiego rozrabiać czyniąc mu zarzut, że poziom orkiestry wciąż nie najlepszy. On odpowiadał, że od razu La Scall zrobić się w Krakowie nie da, ale w końcu, zmęczony ciągłymi atakami, złożył rezygnację. Po jego ustąpieniu rozpoczął się ponowny upadek opery. „Niema z Portici” Aubera, która roznieciła już jedną rewolucję, sprawiała krakowskiej cenzurze sporo kłopotów, aż ją usunęto zupełnie z repertuaru — z powodu wyroszenia aktorów”, co wcale nie zapobiegło wydarzeniom politycznym, których areną w 1846 r. stał się Kraków. Później jednak do Wolnego Miasta wkroczyły wojska sądów opiekuńczych aby zaprowadzić porządek, skoczyły się i te towarzyszyki, teatr opuścili, a 1 maja 1846 r. operę zamknięto. Zdołali śpiewacy rozjechać się w różne strony, miasto wzięzione do Austrii. Opera dozwolona, ale nie tyle za sprawą zaborców, co na skutek nieustannych zatargów pomiędzy dyrekcją a artystami, co 1 sierpnia 1847 r. doprowadziło do ostatecznego jej rozwiązania. Pisał o tym w „Gazecie Krakowskiej” H. Mieczysławski: „przyczyną upadku wszystkich przedsięwzięć dotyczących operowych była zła wola, upór, nierzetelność i szarżowatość aktorów i wierszy nieledwie wypadła, że dwa

W ciągu następnych lat w teatrze krakowskim gościła operetka, której

Historia, której nie znacie (III)

DWA WIEKI BOJÓW O OPERĘ W KRAKOWIE

tylko są środki utrzymania tych pań w granicach powinności i obowiązków: albo niedostatek i zawziętość, w jakiej ich trzymał Chelchowski, albo też rygor przepisów regulaminu teatralnego, jakimi są poddani w Warszawie”.

Chelchowski zresztą ponownie stanął na czele krakowskiego teatru, podjął nawet wysiłki dla podźwignienia opery, ale 18 lipca 1858 r. Kraków padł ofiarą pożaru uznanego za karę boską za grzechy i rozwinięto agitację przeciwko teatrowi jako miejscu zgorszenia i zepsucia. Polska opera padła, aby na kolejnych 16 lat ustąpić miejsca operze niemieckiej, którą z kolei „Czas” pomijał milczeniem, uznając jej istnienie w Krakowie za anomalie.

Odrodzenie opery polskiej nastąpiło dopiero po 1865 r. kiedy na czele teatru stanął hr. Adam Skorupka — człowiek o wysokiej kulturze muzycznej. Prasa pisała wówczas: „Operetka jest słabą stroną teatru krakowskiego. Ci, co umieją śpiewać, nie mają głosu, a ci, co głos mają, nie umieją śpiewać”. Otwarto zatem bezpłatną szkołę dramatyczną i śpiewu, skompletowano wokalistów i w listopadzie 1865 r. wystawiono „Halke” Moniuszki, którą przybył obejrzać sam kompozytor. Jednak w kilka miesięcy później felietonista „Czasu” pisał: „zanim się mogłoby wznowić ruszanie polskiej opery w Krakowie. Opera należy do najszlachetniejszych instytucji artystycznych i w najwęższych miastach utrzymuje się ona nie sama lecz tylko subwencją dochodzącą nieraz do olbrzymich sum”. Opera krakowska padła znowu, gdyż brakło koniecznych warunków do utrzymania jej przy życiu.

W ciągu następnych lat w teatrze krakowskim gościła operetka, której

sprawy ówczesny dyrygent orkiestry Karol Hofman, dostarczając również na zwolnienie ilustracji muzycznych do każdego dramatu. „Czas” się wybrzydzał: „Chóry są słabe, nie dzieło bo kultura wokalna w Krakowie jest mała. Nie uznajemy jednak ani potrzeby ani użyteczności operetek na naszej scenie”. Hofman się nie zrażał i występował własne utwory, próbując uszlachetniać operetkowy repertuar. Przegwał jednak z Offenbachem, którego operetki po wielu oporach wdarły się na scenę, budząc swą frywolnością zachwyt i zgorszenie na przemian. Kraków tęsknił jednak za operą, więc ilekroć miasto odwiedzał gościnnie zespół lwowski — sala była nabita publicznością. Po kolejnych występach lwowian w czerwcu 1877 r. z „Aidą” i „Strasznym dworem” publiczność przestała chodzić na dramaty i operetki. Dla prof. Reissa, autora omawianej tu broszury „Jak Kraków walczył o operę”, nie była to wielka strata. „Jeśli Kraków był za ubogi na to, aby utrzymać stałą operę, to utrzymywanie stałej operetki było co najmniej lekkomyślnym szybkim”. Miasto nadal zdane było na artystów lwowskich. Zawsze były komplety. Również wtedy, gdy teatr przeniósł się do nowego budynku przy pl. Duchackiego. Tam w 1897 r. odbyło się pierwsze „stagnione” w operetki, które artyści przyjeżdżali do Krakowa, jeszcze nie raz prezentując również włoską dziedzącą operę. Dzięki temu krakowscy melomani byli „na bieżąco”, brakowało im tylko własnej opery, która odżyła dopiero podczas I wojny światowej.

To czego nie mogły dokonać długoladne zabiegi różnych towarzystw i organizacji, dokonał zapał kilku osób. W styczniu 1915 r. afisz zapowiedział pierwsze występy operowe. Orkiestrą prowadził Bolesław Wallek-Wa-

lewski, za którego sprawą odrodziła się krakowska opera. Powstało Krakowskie Towarzystwo Operowe, które przez kolejne pięć lat dostarczało publiczności przytę artystycznych duetów młodych. W teatrze miejskim występował solista o znanych a immanach operowych nazwiskach, ehubę stał się chór. W 1920 r. Towarzystwo Operowe grało na przemian z operetką Miejskiego Teatru Powszechnego, w dwa lata później MTP przemianowano na Miejski Teatr: Opera i Operetka z siedzibą przy ul. Rajskiej, ale egzystował zaledwie dwa lata. Po tem jego działalność zawieszono. Operę wskrzeszono dopiero w 1931 r. jako dział muzyczny Teatru im. Słowackiego, kierowanego przez Eugeniusza Bujańskiego — wcześniej dyrektora Krakowskiego Biura Koncertowego. Stało się to z chwilą targu Związku Artystów Scen Polskich w Warszawie z dyrekcjami wszystkich teatrów w kraju. Ponieważ teatr stał pusty, ówczesny prezydent Krakowa postanowił go uruchomić i zaakceptował przedstawienia opery. Trzy kolejne lata stały się zapowiedzią rozkwitu sztuki operowej w Krakowie. „Dyrektorzy Bujański i Walewski tworzą przytę zarząd, któremu opera zaudziła sukcesy”. Na gościnne występy jeżdżają najwybitniejsi śpiewacy. Reiss pisze: imponuje świetnym brzmieniem i grą chór opery, zaś orkiestra skompletowana z najlepszych instrumentalistów krakowskich, wzmocniona muzykami dawnej opery lwowskiej i katowickiej stanowi całość niepowtarzalnej wartości.

W ciągu trzech lat wystawiono 29 oper. Przeważa repertuar włoski, ale opera porwała się również na Wagnera. Publiczność uczęszczała tłumnie, prasa nie szczędziła pochwał, a komisja artystyczna Rady Miejskiej jest pełna uznania. Tak będzie do wybuchu wojny. Swą broszurę pisaną w 1934 r. prof. Reiss kończy refleksją: „I oto dzisiaj, gdy jala kataklizm gospodarczego pochłonęła wszystkie polskie sceny operowe, mała, „prowincjonalna” opera krakowska utrzymała się na powierzchni tylko dzięki inicjatywie prywatnej tych, którzy fanatycznym zapałem i bezgranicznym umiłowaniem muzycznego piękna walczyli o obronę artystycznych ideałów Krakowa”.

Jerzy Piekarczyk

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

- Do szkoły chodziło kolejno osiem moich córek. Żadnej dyrektor nie uderzył, uczyły się dobrze a kilka nawet szkołę zawodową skończyły.
— Moich trzech synów uczył. Nie uderzył żadnego.
— Mnie walił!
— Boś się walkonił! Kto się chciał uczyć to nie ma żalu.
— Wyzwał od matków!
— Nieprawda! Nie wyzywał!
— Dziecko trzeba dać karności, bo by nauczyciela za nic miało. Trzeba bić, trzeba karać, dyscyplina to dyscyplina. Różga być musi!
— Aż się dziwię dlaczego nie dał po tyku mojemu chłopakowi. W domu sobie najak z nim rady dać nie można.
— Musi być dyscyplina! Bo się dzieci ojca i matki nie boją!

Gdy we wsi grają emocje...

— Dom przewróca do góry nogami, jeśli bać się nie będą. I dalej w podobnym tonie: że z nauczycielem sobie dzieci nie robią, że gdyby nie dyrektor i jego stanowczość, i autorytet, to by pewnie zeszły na manowce. I znowu:
— Pięciorko moich ukochanych uczniów, jeszcze dwie córki chodzą. Lubią dyrektora.
— Moich czworo chodziło, żadnego nie uderzył.
— Dzieciom basen kazał sprzątać! — ktoś się wyrwał.
— Jego basen?
— No nie, szkolny.
I tak przekrzykują się nawzajem. Licytują w pochwałach i epitetach. Przez te wrzawy z trudem przebijają się głosy rodziny poszkodowanej. Siostra krzyczy: — Ludzie, nikt tu nie mówi o pobitym dziecku, które dotąd choruje. Jak może uczyć młodzież człowieka, który tak postępuje?
Ten człowiek siedzi teraz przed nią, ona mu wygraża rękami rzuca na niego obelgi, on ma spuszczonegłowie, nie się nie odzywa bo każde słowo jakie padnie w tej atmosferze może tylko rozjrzęzić.
Wstaje ojciec: — Trzy miesiące córka leżała w domu a „trójka klasowa” nie przyszła ją odwiedzić. Nikt się tym nie zainteresował!
Zakrzyżeli, zagłuszyli. Głos „oboza” przeciwnego napotyka na zdecydowane protesty z sali, w tym gwarze już nie bardzo wiadomo kto jest za, kto przeciw, a kto nie ma własnego zdania.

— Nikt nie chce dyrektorowi odbierać zastęp — odzywa się spokojnie młody człowiek spod ściany. Wylicza co dyrektorowi zawdzięcza przysiółek w ciągu minionych 30 lat; starania o zbudowanie szkoły, drogę i doprowadzenie linii autobusowej, basen... Dyrektor zebrał komo odznaczeń: za partyzantkę i za wszystko co zrobił później dla wsi. Zgodą za zasługi, ale nie za metody wychowawcze. Ma zdolności organizatorskie — niech go zrobią naczelnikiem, ale szkoła to co innego. W szkole trzeba dobrze uczyć. Zapytuje, więc czy rozwoju przysiółka nie kupiono za zbyt wysoką cenę, bo uważa, że poziom nauczania w gminnej szkole jest marny. Niewielu absolwentów trafia potem do szkół zawodowych. Czy wina: młodzieży, nauczycieli a może również rodziców?
Nie wiemy kto ma rację, bo zaraz potem przedstawiciele kuratorium powiedzą nam: szkoła w Suchoj Średniej należy uczyciel „przyłożyć” niech przyłoży. Każdy wychowuje medal Komisji Edukacji Narodowej — przyznawanie takiego odznaczenia wnioskują władze oświatowe więc widocznie szkoła jest rzeczywiście produkująca. Ale jeśli ona przoduje, jaki musi być poziom placówek oświatowych we wsiach sąsiednich? Czy jest to poziom na miarę uczniów, rodziców czy nauczycieli?

Na wsi kobiety rodzą dzieci — ot, dopust Boży, dzieci idą do szkoły, niech się o nie martwi nauczyciel. Niech je nauczy i wychowa, bo dom na wychowanie czasu nie ma. Chce nauczyciel „przyłożyć” niech przyłoży. Każdy wychowuje metodami jakimi potrafi, powinien mieć autorytet i zaprowadzić dyscyplinę. „Zły nauczyciel, co nie ma twardej ręki!”.
Autor reportaży wymierzył swój tekst przeciwko dyrektorowi akceptowanemu przez większość społeczności, która go zna od lat i która uważa, że inaczej dzieci wychować się nie da. Ludzie nie bardzo kojarzą, że stało się coś za sprawą metod wychowawczych, które uznali za celowe. Teraz zarzut postawiony dyrektorowi bada komisja kuratorska i prokurator, a wiesz grzmi, że to nieprawda. że się im dyrektora celowo rozrabia. Mówi się: uczeń powinien czuć respekt przed nauczycielem ale jak będzie czuł, skoro nauczyciel przebrzojony: władze oświatowe wypomną mu każdą niedostateczną ocenę. Pozostawianie na drugi rok w tej samej klasie jest niemile widziane. Uczeń, który w sąsiedniej wsi pobli nauczycielki i został karnie usunięty ze szkoły, wrócił tam po sześciu tygodniach, bo matka się zrzekała, że chłopak do innej szkoły chodzić nie będzie. Kuratorium więc cofnęło decyzję, bo nie może być tak, żeby chłopak siedział w domu.
Kiedy nauczyciel nie jest w stanie zdobyć sobie prawdziwego autorytetu własnymi kwalifikacjami i talentem pedagogicznym, pozostaje respekt za którym kryje się lek przed nauczycielem. Wtedy szanują go tylko ci, którzy się boją — tak myśli niejedna rodzina. Dla niej ważny jest cel, ale dla nas najmniej ważny jest sposób w jaki cel osiągnięty zostaje. W tym momencie trzeba sobie postawić pytanie czy szkoła potrafi nauczyć i wychować i w jaki sposób to czyni. Trzeba sobie postawić pytanie o los oświaty szerszej przez nauczycieli, którzy swój warty autorytet muszą budować metodą „twardej ręki!”.



...

M ODA na skanseny nie przemija. Ich celem jest ocalenie zabytków naszej ludowej kultury materialnej, zabezpieczenie ich przed niszczeniem działaniem czasu i ludzi oraz „przechowanie” dla przyszłych pokoleń. Oto fotomigawki ze skansenu bartniczo-pszczerlarskiego w pobliżu Radomia. Zgromadzone w nim niemal 160 różnego rodzaju uli oraz narzędzia i sprzęt bartniczo-pszczerlarski, poczynając od form najdawniejszych po współczesne. (KB)



...

W adwini system gospodarowania jakże często zaciemnia obraz rachunku ekonomicznego do tego stopnia, że w wielu dziedzinach produkcji nikt nie wie gdzie należy szukać zysków, a gdzie strat. Istnieje jednak gałąź gospodarki, która ponad wszelką wątpliwość zawsze osiąga korzystne wyniki — i to w dewizach po opłacalnym kursie. Jest nią nasza marynarka, a szczególnie — flota liniowa.

Dlaczego flota i właśnie liniowa? — od tego pytania rozpoczyna rozmowę z dr HENRYKIEM DEHEMELEM, zastępcą dyrektora d/s polityki żeglugaowej Polskich Linii Oceanicznych w Gdyni.

— Jest to flota, która na określonych ściśle trasach i w określonej częstotliwości transportuje najbardziej opłacalne ładunki. Przewozi bowiem nie produkty ziemi, lecz wytwory pracy ludzkiej. Żegluga ta wymaga wysokiej techniki transportu, dlatego też daje wysoce korzystne wpływy finansowe. Frachty za ładunki przewożone statkami liniowymi są wielokrotnie większe niż stawki za transport ładunków flotą trampową. Wszystkie kraje wysoko rozwinięte rozwijają głównie flotę liniową.

— Postępują tak nie tylko kraje wysoko rozwinięte...
— Owszem, przekonałem się o tym podczas pięcioletniego pobytu na kontrakcie w Nigerii, gdzie pełniłem funkcję naczelnego dyrektora największego przedsiębiorstwa armatorskiego. Rozwija ono właśnie

flotę liniową o charakterze interwencyjnym, gdyż w ten sposób Nigeria chce sobie zapewnić przewóz lub udział w przewozach bardziej opłacalnej drobnicy na jak najkorzystniejszych warunkach dla handlu zagranicznego.

— Jak konkretnie Polskie Linie Oceaniczne oddziałują na nasz handel zagraniczny?

— Gdyby Polska nie dysponowała flotą liniową, nasz handel zagraniczny musiałby płacić obcym armato-

— Jeżeli zatem żegluga liniowa stanowi intratne źródło wpływów dewizowych, należy ją tylko rozwijać...

— Tak być powinno, lecz w rzeczywistości dzieje się wręcz odwrotnie. Polska flota liniowa niemal od 10 lat tkwi w zastój, szybko się starzeje, nie otrzymuje prawie nowych statków. Tymczasem w żegludze liniowej w ostatnich latach dokonały się poważne przeobrażenia techniczne. Wygrają przede wszystkim ci armatorzy, którzy

przewożowym, który liczy 167 statków. Szkołą jednak w tym, że w liczbie tej mieści się aż 134 konwencjonalnych drobnicowców. W dodatku z owych 167 statków aż 35 ma ponad 25 lat, a dalszych 41 przekroczyło sędziwy w żegludze wiek 15 lat. PLO posiada zaledwie 28 jednostek do przewozu kontenerów i tylko jeden statek „ro-ro”. Doszło do tego, że z powodu braku własnych nowoczesnych jednostek zmuszeni jesteśmy do charterowania (wynajmu) 6 statków u zagra-

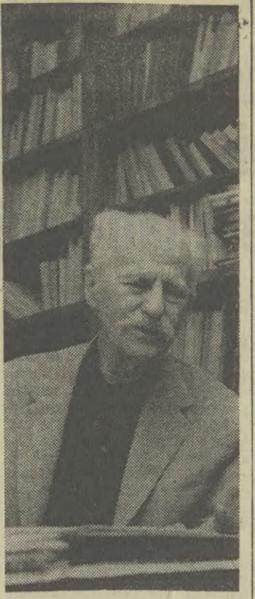
Liniowce PLO

dysponują nowoczesną flotą, a więc kontenerowcami czy statkami „ro-ro” (promowce) lub „con-ro” (krzyżówka kontenerowca z promowcem). Są to szybkie jednostki, a nade wszystko biją wszelkie rekordy czasu przeładunku w portach. Jeden tego rodzaju statek pod względem efektów przewozowych i wpływów finansowych zastępuje kilka statków konwencjonalnych. Nasza flota w obecnym stanie skazana jest więc na niższą rentowność i niższe zarobki.
— A zatem w PLO nie jest rzeczą najwazniejszą ilość statków, lecz poziom nowoczesności?
— Imponować wprawdzie możemy, ilościowo swoim potencjałem

nicznych armatorów. Pływają one na liniach afrykańskich i na linii fińskiej.
— Nie jesteśmy chyba w sytuacji bez wyjścia. Mamy przecież własny, silny przemysł okrętowy. Buduje on właśnie wszystkie wspomniane odmianny nowoczesnych statków...
— ale niemal wyłącznie na eksport. Nie podważam oczywiście celowości eksportu statków — inaczej przecież nie rozwinąłby się na tak dużą skalę nasz przemysł stoczniowy — lecz nie można pogodzić się z pozostawieniem własnemu losowi krajowego armatora. Jest to według mnie przejaw nieliczenia się z faktami, niewnikania w całostowy rachunek ekonomiczny, opła-

31 marca br. przypadają 95 urodziny prof. dr. TADEUSZA KOTARBIŃSKIEGO — wybitnego naszego uczonego, sławnego autorytetu moralnego i — jak go nazywają jego uczniowie — „profesora dzielności”. Pragniemy tę rocznicę uczcić przypomnieniem artykułu, jaki prof. Kotarbiński po kryzysie w grudniu 1970 roku opublikował w „Nowych Drożach” — na kilka miesięcy przed VI Zjazdem Partii w roku 1971. Artykuł ten nie tylko zachował swoją aktualność, lecz dowodził on również jak w minionych latach zlekceważono rady i ostrzeżenia światłych polskich umysłów.

Wraz z przypomnieniem fragmentów tego artykułu Redakcja dołącza się do najserdeczniejszych życzeń zdrowia dla Profesora płynących z całej Polski.



W otóż słyszy się u nas nader często nawoływania do dobrej roboty, którym towarzyszy równie częste piętnowanie złej roboty. Co więcej, nie będzie chyba daleki od prawdy ten, kto twierdzi, że ta ostatnia troska daje o sobie znać w sposób najbardziej imperatywny. I dobrze wiadomo, dlaczego. Wystarczy przypomnieć niektóre dane notoryczne. Dlaczego nasza stopa życia ma się wyróżniać niskim standardem w porównaniu ze stopą życia gdzie indziej, chociaż nie jesteśmy wcale najubożsi w surowce, a węgla mamy wbród? Dlaczego

W ogóle dobrobyt własny pracownika, lecz także względnie solidarnościowe i inne podjęty do działania lub powstrzymanie się od aktywności. Ale przede wszystkim trzeba rzetelnie płacić za dobrą jakością wyrobów i za pracę wydajną, a potrącać za fuzerkę i opieszałość. Istnieją wszelako trudności obiektywne, strukturalne w rozpoznawaniu pracy istotnie sprawnej. Jeżeli na przykład produkcja zespołowa ma przebiegać rytmicznie, wówczas dostarczyciel półfabrykatów do dalszej przeróbki na termin ściśle wyznaczony nie robi, jeżeli dostarcza ich na ten termin więcej niż można przerobić. Musi więc ograniczać własną wydajność pod tym względem. Krótko mówiąc, kompleksowa sprawność współdziałania, mierzona liczbą określonych wytworów w jednostce czasu, ma za warunek nie maksymalną wydajność pracy każdego współpracownika w zakresie jego funkcji swoistej w każdym przedziale czasu, lecz tylko odpowiednią miarę tej wydajności. Podobnie bywa przy zespołowym transporcie: każdy pojazd nie wtedy posuwa się najszybciej, kiedy rozwija szybkość dla siebie możliwie największą, lecz kiedy miarkuje ją wedle szybkości pojazdów mniej chętnych dla zachowania łączności posuwania się naprzód. Te przykłady okazują całą względność maksymalizacji sprawności i całą naiwność, jaką grzeszyłoby jej sformułowanie w postaci żądania, by zawsze i w każdych okolicznościach starać się o jak największą możliwą skuteczność i jak największą możliwą wydajność w stosunku do każdego ze składowych celów kompleksowego zadania.

A podobne zastrzeżenie należy też uczynić w stosunku do ewentualnych przestróg sprawnościowych. Oto wszelkie działania zorganizowane wymaga całościowej woli kierowniczej. Mamy przykłady w dziejach, kiedy zelazni organizacyjności posuwali się w swym dążeniu tak daleko, że domagali się, by wszystkie kroki współpracowników były szczegółowo wyznaczane przez czynnik w zespole naczelnym. Współpracownicy powinni więc według tej koncepcji tylko wykonywać. Własnej samodzielności koncepcyjnej nie pozostawiając im w najmniejszej mierze. Pod tym względem powinni być nie różni się od nieboszczyków („proinde ac cadavera”). Ale to zabójca dla każdej kooperacji karykatura. Karność nie może zabijać niechetych temu pojęciu. Zastępuje on, w dążeniach swych naczelnych, inicjatywę zysku osobniczego i mierzalnego w pieniądzu inicjatywę gospodarki dla potrzeb społecznych, lecz potrzebuje nadal ducha inicjatywę co do pomysłów i ulepszeń. Jest w interesie społecznym umożliwienie i ułatwienie poszczególnym osobnikom prób, eksperymentów i związanego z nimi ryzyka oraz pozostawienie jednostkom i zespołom najrozmaitszych interpretacji generalnych wskazań.

Jak przewodzić po Sierpniu?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

by do marnowania energii na znacznie szerszą skalę, niż wyznacza grupa ludności o najniższych dochodach.

— Czy istnieje szansa na „dobrą politykę ekonomiczną”?

— Nie jestem ekonomistą, ale uważam, że klucz do powodzenia projektowanej reformy gospodarczej leży w równoległym przeprowadzeniu zmian w strukturze władzy politycznej pozwalających prawidłowo określić zasady funkcjonowania gospodarki oraz właśnie w bezwzględnym podjęciu wdrażania reformy gospodarczej. Ja po prostu nie wierzę, żeby wolno było czekać „na lepsze czasy”, a potem reformować niektóre elementy planowania czy metody zarządzania.

Po drugie zaś — w warunkach takiej gospodarki, jak nasza, w której dominuje sektor własności państwowej, proces funkcjonowania zarówno produkcji, jak i podziału wypracowanego dochodu jest po prostu wysoce upolityczniony. I jeżeli będzie tak nadal, jak jest obecnie, że w państwie zachęca działacze jakby trzy rządy, tzn. Biuro Polityczne, Rada Ministrów i centralny aparat administracyjny w szerokim tego słowa znaczeniu, oraz że w konsekwencji każda decyzja będzie musiała być opracowywana i realizowana przynajmniej przez te trzy ośrodki, to oczywiście musi to spowodować fatalne utrudnienia w sprawnym działaniu całości. Dlatego sądzę, że niezbędne jest jednoznaczne, wręcz statutowe, określenie miejsca partii w procesie gospodarowania, i to już na wstępie projektu reformy.

Uważam także, że właśnie z tego względu ogłoszona przez Komisję Rządową koncepcja jest niewystarczająca i nieprzejrzysta, gdyż nawet nie wspomina, w jaki sposób i dlaczego należy zmienić zadania partii w stosunku do gospodarki, a także nie mówi o tak ważnych czynnikach zarządzania gospodarczego, jakimi są Komitet Centralny, Biuro Polityczne oraz terenowe instancje partii. Jeśli ogłoszona koncepcja nie ma nie do powiedzenia na ten temat, to albo nie dostrzegła tego, co gołym okiem widzi każdy obywatel, albo też nie zamierza o tym poinformować społeczeństwa.

— Jak przeto winna funkcjonować partia w stosunku do procesów gospodarczych w ogóle, a reformowania gospodarki w szczególności?

— Nade wszystko niezbędne jest jednoznaczne stwierdzenie, że aparat partyjny nie powinien bezpośrednio uczestniczyć w zarządzaniu produkcją, jeżeli bowiem nadal — przez różne manipulacje typu nomenklatura, przez ciche gabinety dyrektorów, czy wręcz jakieś inne formy niekontrolowanego społecznie wpływu — będzie się utrzymywało wielopostaciowe zarządzania gospodarką, to prawdopodobnie nie będzie nawet można mówić ani o samodzielności przedsiębiorstw, ani o racjonalności planowania, ani tym bardziej o społecznej przedsiębiorczości ludzi. Musi być po prostu ustanowiona wyraźna granica interesów, zakresu władzy i stópnia odpowiedzialności w ręku tych grup, które mają rzeczywistie gospodarować.

Czy nie sądzi Pan, że już na wstępie reformy należałoby dokonać czegoś w rodzaju redystrybucji tej części dochodu narodowego, która już obecnie przeznaczona jest na konsumpcję, po to, żeby niejako na jej otwarciu dokonać spektakularnego aktu sprawiedliwości społecznej?

— Trzeba to zrobić bez zwłoki również dlatego, żeby wyrównać warunki startu do reformy gospodarczej, która ze względu na swoje ogólne założenia może spowodować wzrost różnicowania dochodów, które już dzisiaj przekraczają granice cierpliwości społecznej, a jutro mogłyby obrócić się przeciwko samej jej idei. Redystrybucja powinna wreszcie także jako wymóg odzyskania tego, co zostało zawłaszczone — w sposób nielegalny bądź nylegalny — z dóbr publicznych i w tej chwili jest nadal właściwie jak gdyby własnością prywatną. Zjawisko to niezwykłe głęboko obraża społeczne poczucie sprawiedliwości.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiali Zbigniew Jurkiewicz

PO PIERWSZE - NIE SZKODZIĆ...

lepiej powodził się gospodarzo niektórym innym społeczeństwom o zbliżonym do naszego ustroju politycznym? Dlaczego nasze złotówki nie zdołały sobie wywalczyć poczesnego miejsca w rodzinie walut? Dlaczego ciągle nam, nam właśnie pono przede wszystkim, brak na to, by zapewnić właściwą rangę społecznej i niezbędnej fachowości nauczycielstwa powszechnie kształcącemu? Po naciskiem tych i tym podobnych wątpliwości ten i ów gotów wpaść w fatalizm i wątpić o możliwości naprawy. Ale jakżeby to było niepoważne! Wystarczy bowiem uprzytomnić sobie raczej zupełnie pewne, aby nabrać otuchy. Dokonana odbudowa Polski ze zgliszcz i ruin świadczy dowodnie, że nie brak w kraju możliwości dokonywania rzeczy wspaniałych, gdyż osiągnięcia są najlepszym dowodem możliwości ich dokonywania. Kopalnie i huty Górnośląskie dają przykład pracy intensywnej, porównywalnej z obcymi wzorcami w sposób niesporny. I co najcenniejsze, nasi inżynierowie zyskali sobie opinię wyróżniającą zaradności, a robotnik polski na obczyźnie ceniony jest wysoko... Jest to tak, jak gdyby naszym dzielnym ludziom łatwiej było rozwijać skalę własnych możliwości spracowych pośród obcych niż pośród swoich. Wiele powstaje dręczące zapytanie: czy się to nas tłumaczy zdrożeniami w stosunkach międzynarodowych u nas i jakimś niedoborem w walce z tą postacią zła, którą nazwalismy nieładem we współdziałaniu?

A żeby się uporać z podobnymi trudnościami, dobrze będzie poświęcić chwilę skupienia rzeczywistym przeszkodom w realizacji dobrej roboty. Warunkiem skuteczności i wydajności działania jest pracowity wysiłek. Ale pracownik nie zawsze okazuje się chętny do potrzebnego wysiłku i przytacza racje po temu: „Jeżeli zwiększę wkład własnego trudu i pomnożę liczbę produktów przypadającą na jednostkę czasu, grozi mi w takim razie, że mi podwyższą normę i zaczną za zwiększony wysiłek płacić tyle, ile płacili za tę miarę wysiłku, którą wydatkowałem przed jego zwiększeniem”. A przy tym, jeżeli robotnicy intensywniej pracują, to mniej ich potrzeba do roboty, więc kto bardzo się stara o produktywność, ten naraża kolegów na utratę pracy i sprzyja zwiększeniu bezrobocia, co się zresztą musi też odbić pośrednio na jego własnej sytuacji. Gdy odpowiada się na to, że zasady ustroju socjalistycznego gwarantują powszechne zatrudnienie, słyszy się odpowiedź, że doktrynerzy mogą sobie wojać zasadami, ale człowiek praktyczny musi liczyć się z rzeczywistością. I rzeczywistość liczą z nią nie tylko ludzie dobrej woli, lecz także typy o motywacji nieobywatelskiej. Osobnik tego rodzaju wcale nie ma zamiaru wysiłać się serio i liczy na to, że jeżeli się narazi na niezadowolenie zwierzchności w swoim miejscu pracy, to go co najwyżej przetrząca do innego. A nie brak takich, do których nie można mieć pretensji, chociaż wolałoby się innych ludzi widzieć koło siebie. Ci niechętni dlatego słabo pracują, ponieważ są słabo płatni i w ich głębiokim przekonaniu za taką płacą nie ma się obowiązku pracować z większym wysiłkiem. Można dużo zrozumieć i wyrozumieć, ale niepodobna się godzić na szerzenie się w kraju zwykłego, niewątpliwego nierobstwa i niedbałstwa właśnie nie najbiedniejszych. Tu, wedle wycucia piszącego te słowa, tkwi zło najgorsze.

Oto znane szkopytu na drodze namawiania do wysiłku jak najskuteczniejszego i jak najwydatniejszego, ale znane są też i szeroko dyskutowane sposoby, możliwego pokonywania podobnych trudności. Trzeba umieć wpływać na motywację człowieka pracy, stwarzając tzw. bodźce materialne i licząc się z tym, że wchodzi tu w grę nie tylko wzgląd na zarobek

W obliczu niełatwych zadań kompleksowego zarządzania nabiera wyjątkowego nasilenia jedna z najdawniej sformułowanych dyrektyw praktycznych, tak bardzo respektowana w sztuce lekarskiej reguła: „primum non nocere” — przede wszystkim nie szkodzić... A więc przede wszystkim nie wydawać zarządzeń dla sprawności działań szkodliwych, zmuszających do marnotrawstwa, nie pozwalających na polepszenie złego stanu rzeczy.

Z umiejętnością sprawnego działania w ogóle, a działania zespołowego w szczególności, rzecz się ma tak, jak z umiejętnością poprawnego władania w pełni językiem cywilizowanego społeczeństwa. Aby władac nim poprawnie i w pełni, trzeba przestudiować i przeciwyczyć reguły jego gramatyki.

„Więć nauka o sprawności działania w ogóle, a specjalnie o sprawności działań zespołowo zorganizowanych powinna należeć do powszechnego wykształcenia. Zwiększa biegły w niej być powinni nauczyciele, którzy przecież, czegokolwiek nauczą się specjalnie, zawsze ucząc z natury rzeczy — o dobrej roboty. Na zakończenie jeszcze jedno: aby dzielnie pracować, nie trzeba czekać, aż się przestudiuje zasady sprawności, przeciwnie, trzeba to i tamto posuwać naprzód łącznie. Tak radzą myśliciele, biegły w tej materii. I podobnie, chcąc się przyczynić do ulepszenia struktury naszej społecznej rzeczywistości, nie czekajmy, nie zwlekajmy, tylko bierzmy się wszyscy do sprawnej roboty zaraz, natychmiast, od dziś, od teraz.



Kiedy mówimy o odpowiedzialności teatru wobec społeczeństwa — a to właśnie hasło wybrał Międzynarodowy Instytut Teatralny na XX już pod jego patronatem obchodzony DZIEŃ TEATRU — można by, bez specjalnego ryzyka stwierdzić, iż przypomina się tu prawdę tak znana potocznie, że aż banałna. Od zarania bowiem dziejów teatru i dramatu owe wiezy społeczne pomiędzy jakąkolwiek sceną i widownią wzajemnie się przecież warunkowały. Nie ma teatru bez adresata, czyli bez odbiorcy i uczestnika dialogu, w którym określone treści z jednej strony, przekazywane są w kształcie wizji scenicznej drugiej stronie, celem wywołania zbiorowych (choć zindywidualizowanych, co jest zgodne z naturą ludzką) wrażeń i refleksji. Wszystko jedno, w jakim stopniu i na jaką miarę ambicji twórczych.

Truizmem byłoby przytaczanie na tym miejscu wypowiedzi, że teatr — podobnie jak literatura powieściowa — jest lustrem, w którym odbija się życie człowieka z jego odniesieniami do układów społecznych, ekonomicznych, politycznych. Wiąże także ideowo-moralnych i obyczajowych. Choćby w tym uogólnionym zwiastwie dojrzeć można zaledwie fragmenty innych sprężyn ludzkiego działania, jak również najrozmaitsze stopnie deformacji obrazu, przepuszczanego przez artystyczne filtry. Wszystko zatem, co mieści się tu jedynie dotyka sfer naszej aktywności wewnętrznej i na zewnątrz, niezależnie od skali subiektywności czy zobiektywności wiania zjawisk, bywało i bywa transmitowane poprzez kształt teatralny do naszych wyobraźni i umysłów. Jako proste adwersaria autentyczne oraz tzw. fikcja literacka. Od antycznego komentarza Chóru, do misteriołu średnio-wieczno-religijnych, obrzędowych — i od przypowieści filozoficzno-moralnej, do teatru dworskiego oraz igrów plebejskich. Od mieszczańskiej satyry i melodramatu, do realizmu mniej lub więcej

stawianiu znaków zapytania, w zgłaszaniu wątpliwości i niepokoju wobec zagrożeń egzystencji, w próbach rozwiązań konfliktów między jednostką a zbiorowością, w szukaniu wyjścia z sytuacji ekstremalnych — buntu — oraz puchy wobec siebie samego i wobec otaczającego nas świata.

Powiecie, że to ogólniki. Owszem, ogólniki — bo wśród nich żyjemy, nie zawsze mając ochotę do przeprowadzania analiz własnych postaw, poglądów i zachowań. Teatr jednakże, jako ów przystojowity głos sumienia, pozwala autorski, autonomiczny monolog w sprawach uporządkowania zjawisk naszego bytu — zamienić w dialog. Nawet, jeżeli początkowo nie ustawałoby, to przecież pobudzający do przemyśleń. I temu nie da się zaprzeczyć, że każda załaska dialogu pomiędzy sceną a widownią, jest już faktem społecznym. Czyli działaniem treściowo-artystycznym, nacechowanym odpowiedzialnością uczestników tego dialogu.



Odnawianie dialogu

Co z tego wynika dla nas, Polaków? Zobaczą dla nas, niewątpliwie uczulonych na czar słowa, swoiste postawienia narodowe literatury — mówiącej najogólniej — a teatru w sposób szczególny. Gdyby powiedzieć, że zawsze w oczyszczonej historii odpowiedzialności naszych scen wobec społeczeństwa była w jakimś sensie „magiczno-nadzwyczajna”, nie zawierłobyby takie określenie pozycji teatru narodowego, żadnej przesady. Głównie w latach niewoli, kiedy teatr służył krzepieniu serc i ducha, zagrzewając do przetrwania a często i do walki o wolność oraz reformy społeczne. Stał się też ów głos ze scen — bez względu na cenzurę — osobliwym rodzajem regulatora nastrojów społecznych. Wystarczy wspomnieć choćby Bogusławskiego „Krafców i górali” — nie tyle z uwagi na sam ciężar gatunkowy sztuki, skądinąd młkiej, ile poprzez ciągle aktualizowane (po odzyskaniu niepodległości) klimat, sprzyjający chłonności odbiorcy na wszystkich niemal etapach poszukiwania narodowej jed-

ności. Znaczenie interpretacji teatralnej, jako przejawu odpowiedzialności za sceniczne słowo (i obraz) nie ulega tu kwestii. Ale odpowiedzialność bywa różna. Także wtedy, kiedy wynika z prób manipulacji nastrojami. Niekoniecznie ze strony teatru. Przykład „Dziadów” Mickiewicza ma tu swoją znamieną rolę (a teatru) myślicyego kategoriai obywatelskich, sprawa jest bardziej oczywista, aniżeli zabieg grycy politycznych pragnących osiągnąć skutek do własnych celów. Stąd pojęcie odpowiedzialności i nieodpowiedzialności kombinacji przesuwa się poza czyste działania teatralne. Ale nie znikła i nie zdejmuje z teatru obowiązku stałego towarzyszenia życiu społecznemu. Co widać (lub nie widać) w dzisiejszej scenie. I nie chodzi tu o doradne utwory dramatycznych, acz bez pełnego głosu teatru w odmowie społecznej, traci jednak i teatr, i społeczeństwo...

Jerzy Bober

całność eksportu. Górę wzięły błędne, krótkowzroczne teorie eksportu statków za wszelką cenę, który rzekomo miał ratować naszą gospodarkę. Ważne więc były jedynie zadania centrali handlu zagranicznego „Centromor”. Miała ona obowiązek sprzedawać wszystko, co tylko sprzedawać się dało, bez liczenia się z potrzebami własnej floty handlowej. Pamiętam, kiedy raz włączyło mnie do delegacji udającej się do Nigerii w sprawie sprzedaży statków, otrzymałem instruk-

— Argumenty te okazały się jednak nie dość wystarczające. Najdziwniejsze zawsze było to, że nigdy nie odmawiano nam naszych racji, choć nie brakowało niekiedy zgola niesłusznych kontrargumentów iż sprzedaż polskich statków krajowemu armatorowi jest przekładaniem pieniędzy z kieszeni do kieszeni. Najczęściej zresztą nam mówiono: jakoś sobie poradzicie. Kiedy niedawno pojawiła się nadzieja, że wreszcie stocznia gdynska rozpocznie budowę serii stat-

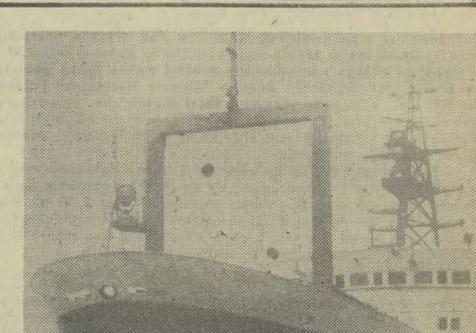
ogromu zadań modernizacyjnych, którym jakże trudno będzie poddać. Nieodnawianie floty w minionym dziesięcioleciu to także nie wykorzystanie szansy nabycia statków po korzystnych cenach. W ostatnich dwóch latach w stocznich wszystkich krajów poważnie wzrosły koszty budowy okrętów. Jeszcze w 1978 roku nowoczesna jednostka jak np. promowiec „Jarosław” kosztowała 16 milionów dolarów, a obecnie jej cena sięga już 25 mln. dolarów. Zmuszeni więc będziemy do nabywania bardzo drogiego tonażu. Absurd polega na tym, że sprzedajemy obcym armatorom statki tania, a dla siebie kupujemy u obcych drogo.

— Czy wynika z tego, że PLO pod względem modernizacji floty mają w ostatnich latach całkowicie zerowe konto?

— Skoro mieliśmy zamknięty dostęp do krajowych stoczni, zmuszeni byłismy zwrócić się do stoczni zagranicznych. Czyniliśmy wszystko przynajmniej dla ratowania najbardziej zagrożonych linii, głównie północnoamerykańskiej, australijskiej i angielskiej. Jeśli miałby na nich pozostać stary tonaż, oznaczałoby to całkowite wyparcie nas z tych szlaków przez nowoczesne jednostki innych armatorów.

— Kto więc buduje statki dla PLO?

— Może najpierw o już zbudowanych. Jest to seria czterech semikontenerów (w części do przewożenia kontenerów i w części o drobny tradycyjnej), która powstała w



stocznich kanadyjskich. Obecnie trwa budowa zamówionych przez nas osmiu jednostek: czterech statków „con-ro” we Francji i cztery jednostki „ro-ro” w Hiszpanii, oraz jeden w Finlandii. Kontrakty te udało nam się podpisać dosłownie w ostatniej chwili tuż przed wspomnianym wzrostem ich cen. Ale nawet z chwilą wejścia tych statków do eksploatacji, czynnie będzie osiem jednostek w porównaniu z potrzebami? Otóż w latach 1981—85 w celu wymiany przestarzałych jednostek powinniśmy otrzymać w sumie 56 nowych statków o łącznej nośności 550 tys. ton.

— Czy jednak ze strony krajowych stoczni nie ma nadal żadnych widoków na budowę statków dla PLO?

— Ostatnio doszło wreszcie do podpisania porozumienia z „Centromorem” — choć, jak na razie, tylko porozumienia przedwzrostowego — w myśl którego Stocznia im. Komuny Paryskiej w Gdyni zbuduje dla PLO w latach 1984—86 osiem semikontenerowców. Eksploatować je będzie Ameryka Południowa. Będzie to jednak znowu tylko osiem statków. Nie zostanie nam więc nic innego jak tylko remontować przestarzałe statki. A wiadomo, że wysokie koszty takich remontów muszą obniżyć nasze efekty zarobkowe. Wciąż liczymy jednak na to, że udzieli nam wsparcia, na miarę naszych potrzeb, polski przemysł okrętowy.

Rozmawiali Tadeusz Stec

na ślepych kursie

— Cała nasza flota handlowa w tym także PLO, należy do jednego wspólnego resortu — Ministerstwa Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej. W resortie tym analizowano chyba w jakich sytuacjach bardziej oplaca się eksportować

statki, a kiedy należy z tego eksportu zrezygnować na rzecz krajowej floty. To przecież lepsza operatywność działania miałyby być tymi racjami, którymi argumentowano połączenie dawnych ministerstw: handlu zagranicznego i żeglugi — w jeden resort.

— Z naszych analiz przedkłada-nych MHZiGM oraz Komisji Planowania przy Radzie Ministrów wynika w sposób nie budzący wątpliwości, że warunki, na jakich PLO chce kupować statki w krajowych

stocznich, nie są wcale gorsze od tych, jakie operują zagraniczni armatorzy. Nabywają je oni bowiem na warunkach kredytowych, wpłacając najczęściej tylko 20 procent ich wartości gotówką, zaś resztę należności w ratach. Pamiętamy, że sprzedają statki zagranicznemu odbiorcy kończy się na jedno-razowej transakcji, natomiast PLO po spłaceniu kosztu zakupu co następuje zwykle po 4—5 latach, później jeszcze przez co najmniej kilkanaście lat, zarabiają dla skarbu państwa dewizy. Z punktu widzenia bilansu płatniczego w kraju nie ma więc sprzecznych interesów pomiędzy budową statku na eksport a rozbudowywaniem polskiej bande-

Rezolucje, uchwały i oświadczenia

Wszyscy jesteśmy przede wszystkim Polakami

Mość rezolucji, uchwał i oświadczeń wzrasta — zamiast maleć. Gwałtownie zmienia się też ich ton. Radykalizacja się

Dramatyzm i ostrzy ton rezolucji i uchwał powoduje, że to plenum obradować będzie w atmosferze ogromnych naciągów.

„NIE WOLNO DZIELIĆ CZŁONKÓW PARTII“

Z generalną krytyką spotkało się stwierdzenie władz, że członkom partii będącym równocześnie członkami „Solidarności“ nie wolno brać udziału w strajkach politycznych.

— Kto i dlaczego pragnie w ten sposób doprowadzić do nowych wewnętrznych podziałów w partii? Kto i dlaczego trudni się w ten sposób sytuację członków partii wewnątrz „Solidarności“?

— Egzekutywa KZ PZPR Wytwórni Urszulek Chłodniczych w Debicy pisze m. in.:

— Myśli pracownik naszego przedsiębiorstwa są jednokowe, bez względu na to czy są to członkowie partii czy bezpartyjni.

„NIE MOZE BYĆ SPRZECZNE MYŚLENIE KATEGORIAMI SOCJALIZMU Z MYŚLENIE KATEGORIAMI NARODU POLSKIEGO“

Taką tezę stawiają członkowie Egzekutywy KZ PZPR „Ponar-Tarnów“, Chelibny, żeby ta teza stała się myślą przewodnią obrad plenum. Pytają:

— Co uczynić dziś aby w imię niedopuszczenia do tragedii pogodzić oba te nurty?

Partia w „Ponarze“, mając ostrą świadomość niebezpieczeństwa dzisiejszej sytuacji, podjęła decyzję, że do chwili wyjaśnienia przez plenum KC całości konfliktu — w całym swym 144-osobowym składzie KZ-tu pełnić będzie polityczną kontrolę i władzę w fabryce.

„PARTIA MA ZAPOBIEGAĆ KONFLIKTOM — A NIE JĄTRZYĆ JE“

POP przy Pracowni Projektowo-Kamiennarskiej dziękuje „Gazecie“ za obiektywizm przez podanie relacji z trzech źródeł i postawienie oceny faktów inteligencji czytelników.

Z TYCH REZOLUCJI PRZEBIJA ZMĘCZENIE KONFLIKTAMI..

W większości z nich wyrażona jest ogromna nadzieja, że nie będzie strajków, że uda się doprowadzić do porozumienia.

Uchwałę o niepodjęciu akcji strajkowej podjęła Rada Zakładowa Związku Nauczycielstwa Polskiego Pracowników Szkół Wyższych i Instytutu Naukowych AGH, podkreślając:

PROTEST ZSL WOBEC POBICIA M. BARTOSZCZE

Prezydium Krakowskiego Komitetu ZSL wyraża potrzebę pilnego zwolnienia w trybie nadzwyczajnym Plenum NK ZSL.

Epilog niedosłej próby uprowadzenia samolotu

Informacja własna Prokuratura Wojewódzka poinformowała o umorzeniu śledztwa przeciwko kilku uczniom krakowskich szkół, których zamiar uprowadzenia samolotu z lotniska w podkrakowskich Balicach stał się 11

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

W kilku wierszach Włochy — Polska 4:1 Na hokejowych MS gr. „B“ Włochy pokonały Polskę 4:1 (2:1, 1:0, 1:0) i prowadzi w tabeli NRD — Norwegia 6:3, Rumunia — Japonia 5:1, Szwajcaria — Jugosławia 4:4.

Wisła gra w Sosnowcu Po fatalnym występie w Bukareszcie piłkarze wracają na ligowe boiska. Już w sobotę o godz. 15.30 Wisła zmierzy się w Sosnowcu z tamtejszym Zagłębiem.

Eliminacje MS W eliminacjach piłkarskich MS w gr. I: Holandia pokonała Francję 1:0 (Bramka Muehrens 47 min.), a Belgia — Irlandia 1:0 (Bramka Celemans 86 min.).

Unia uratowana Piłkarski mecz Unii Tarnobrzkiej pokonał Start Elbląg 2:2 i pozostały w lidze.

Członkowie partii z Zakładów Im. Szadkowskiego

Musimy być tam, gdzie jest załoga

Każdy z nich ma świadomość, że to jest posiedzenie bardzo ważne. Posiedzenie Egzekutywy i sekretarzy oddziałowych organizacji partyjnych w Zakładach Budowy Maszyn i Aparatury im. Szadkowskiego.

— Mamym jednak w zakładzie i nie dopuszczamy, aby ta jedność została zachwiana. To wynika z odpowiedzialności za zakład. Taką decyzję podejmujemy teraz na własną odpowiedzialność, rozważaliśmy to w sumieniu...

Tak mówi do mnie tow. MIECZYSŁAW KOT, sekretarz KZ. Jeszcze obrady się nie zaczęły.

— Otwierając nasze posiedzenie chcę sprzeciwić najważniejszą rolę. Jakie stanowisko powinniśmy zająć jako członkowie partii? Co powie o tym Egzekutywa KZ PZPR Wytwórni Urszulek Chłodniczych w Debicy pisze m. in.:

— Myśli pracownik naszego przedsiębiorstwa są jednokowe, bez względu na to czy są to członkowie partii czy bezpartyjni.

— Kto i dlaczego pragnie w ten sposób doprowadzić do nowych wewnętrznych podziałów w partii? Kto i dlaczego trudni się w ten sposób sytuację członków partii wewnątrz „Solidarności“?

— Egzekutywa KZ PZPR Wytwórni Urszulek Chłodniczych w Debicy pisze m. in.:

— Myśli pracownik naszego przedsiębiorstwa są jednokowe, bez względu na to czy są to członkowie partii czy bezpartyjni.

WARSZAWA (PAP). 26 bm. odbyło się wstępne posiedzenie powołanej w bm. przez Sejm Komisji Nadzwyczajnej do Kontroli Realizacji Porozumień z Gdańską, Szczecińską i Jastrzebską.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

Minister rolnictwa wśród dziennikarzy Ograniczenia administracji • Oplacalne ceny skupu • Reorganizacja PGR

Informacja własna Wzajemne spotkanie publicystów rolnych z ministrem Jerzym Wojcieckim było jakby przedłużeniem kolegowego zjazdu. Na wstępie minister poinformował o poczynaniach rządu dla zapewnienia opłacalności i zwiększenia produkcji rolnej dla ułatwienia pracy i życia ludzi wsi. Oto niektóre z tez ministerialnego programu.

W Ministerstwie Rolnictwa trwa przeglądanie przepisów wydanych w ostatnich 12 latach. Niezładowe będą zniesione, inne zostaną znówelowane. Znaczenie ograniczy się ich ilość. Resort chce uproszczyć swą działalność wobec producentów żywności. W ostatnim okresie wydano w tym duchu już szereg nowych dokumentów. Przygotowywana jest reorganizacja ministerstwa połączona z ograniczeniem administracji o około 20 proc.

Z dniem 1 lipca br. nastąpi reorganizacja PGR, zlikwidowane zostaną zjednoczenia, zniesione będą wielomilardowe dotacje do tego sektora. PGR przejdą na nowy system finansowania i pełną samodzielność. Tam gdzie będą

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

opinii w różnych sprawach dotyczących wsi. Aktualnie kupuje się około 17 mln litrów mleka dziennie, a potrzeby sięgają 20—21 mln litrów. Dostawy w dalszym ciągu mogą spaść bowiem wyczerpują się zapasy pasz. Do polowy maja nie ma więc co liczyć na poprawę zapotrzenia. Podobnie jest z żywcem. Zgromadzone jednak dostateczne zapasy mięsa w chłodniach. Na kartki powinno wystarczyć.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

W dyskusji, m.in. pos. Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR okr. wyb. Koszalin) stwierdził potrzebę zajęcia się przez Komisję także porozumieniem rzeszowskim, dotyczącym potrzeb chłopskich.

NA WOKANDZIE

Wskazywanie w Krakowie...
Wypowa sprawa. Prokurator...
Wskazywanie w Krakowie...
Wypowa sprawa. Prokurator...
Wskazywanie w Krakowie...
Wypowa sprawa. Prokurator...

AJENCI



Zderzenia z Temidą

Wskazywanie w Krakowie...
Wypowa sprawa. Prokurator...
Wskazywanie w Krakowie...
Wypowa sprawa. Prokurator...
Wskazywanie w Krakowie...
Wypowa sprawa. Prokurator...

Wskazywanie w Krakowie...
Wypowa sprawa. Prokurator...
Wskazywanie w Krakowie...
Wypowa sprawa. Prokurator...
Wskazywanie w Krakowie...
Wypowa sprawa. Prokurator...

Wskazywanie w Krakowie...
Wypowa sprawa. Prokurator...
Wskazywanie w Krakowie...
Wypowa sprawa. Prokurator...
Wskazywanie w Krakowie...
Wypowa sprawa. Prokurator...

NA ZDROWIE!



PALARNIA TYTONIU.



Tak wesołonie! Synek poszedł po ciebie do gospody...



Rys. „Krokodyl”, „Dikobraz”.

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

- 13.30 TTR, RTSS — matem., sem. 2. Rozwiązanie trójką...
- 14.00 TTR — upr. roślin, sem. 2. Metody chem. w ochronie roślin
- 15.35 Program dnia
- 15.30 NURT — Porozmawiamy
- 16.00 Dziennik
- 16.15 Obiektyw
- 16.30 Dla dzieci: Zwierzyniec — wizyta w krakowskim ZOO
- 17.00 Cztery pancerni i pies — odc. 11 pt. Wojenny siew — film TP
- 18.00 Tricky — fel. ilustrowany — progr. satyr.
- 18.15 Impulsy — magazyn spraw pracowniczych
- 18.50 Dobranoc
- 19.00 Echo stadionów
- 19.30 Dziennik telewizyjny
- 20.15 Teatr TV: Nora Szczyńska „Kucharki” — reż. M. Kochańczyk. Wyst.: Z. Truskowska, H. Wyrodek, U. Kiebzak, Cz. Monczka i in.
- 21.50 Rolnicze rozmowy
- 22.30 Zaczynamy od Mory Lizy
- 23.10 Dziennik
- 23.25 Oszczędność — fel. ilustrowany — progr. satyr.

PROGRAM II

- 16.30 Program dnia
- 16.35 Jez. niemiecki, kurs podst., lek. 24.
- 17.00 Jez. francuski, kurs podst., lek. 24.
- 17.30 Jez. rosyjski, kurs podst., lek. 24.
- 18.00 Dzień węgierski w TP
- 18.05 On, ona, ono — progr. publicystyczny
- 18.35 Dr Rozum — wyjaśnienia reformy — progr. publicyst.
- 19.00 KRONIKA (Kr.)
- 19.30 Dziennik telewizyjny
- 20.15 Dzień węgierski w TP (c.d.) Rozmowa z J. Weberem o twórczości Belli Bartoka
- 20.25 Zoltan Kocsis gra Bartoka — koncert fortep.
- 20.35 Wakacje na Węgrzech — inf. turystyczna
- 20.55 Z węgierskiej listy przebojów — progr. rozr.
- 21.15 Istvan Gaal: Moje pierwsze wakacje — fel. filmowy o węgierskim reż., laureacie nagrody w Cannes
- 21.35 Rozmowa w Studio z B. Michałkiem o kinematografii węgierskiej
- 21.45 24 godziny
- 21.55 Okoliczność łagodzka — kom. fab. prod. weg.

WTOREK

PROGRAM I

- 6.00 TTR, RTSS — matem., sem. 2. Rozwiązanie trójką...
- 6.30 TTR — upr. roślin, sem. 2. Metody chemiczne w ochronie roślin
- 9.55 Program dla kl. 1-3: Czerwone, żółte, zielone — „Nasze miasteczko ruchu”
- 12.50 Jez. polski, kl. 4 lic.: T. Rózewicz „Kartoteka” (2)
- 13.30 TTR, RTSS — j. pol., sem. 4. „Chłopi” i „Ziemia obiecana” — serial telewizyjny a film kinowy
- 14.00 TTR, RTSS — hist., sem. 4. Gospodarka polska w dwudziestolecu międzywojennym
- 14.30 Telewizja w sprawie miliardów
- 15.25 Program dnia
- 15.30 Telewizyjny Klub Seniora
- 16.00 Dziennik
- 16.15 Obiektyw
- 16.30 Magazyn Rodzinny
- 17.00 Struś Pędziwiatr przedstawia
- 17.20 Polska Kronika Filmowa
- 17.30 Klinika Zdrowego Człowieka
- 18.00 Telewizja Młodych przedstawia: C.D.N. — „Czy jest nam potrzebny ZSMP?”
- 18.50 Dobranoc
- 19.00 Camera — magazyn muzyczny

Wtorek

- 20.45 Wtorek Melomana: Dni Muzyki K. Szymanowskiego — Zakopane 81
- 21.45 24 godziny
- 21.55 Wieczór filmowy: Filmy J. Ziarnika — „Krowom niebo do pyska”; „Polacy nie gęsi”; W Starym Kinie „Filmy, jakich nie znamy” (1)
- 2.05 Okoliczność łagodzka — kom. fab. prod. weg.

PROGRAM II

- 6.00 TTR, RTSS — j. pol., sem. 4. „Chłopi” i „Ziemia obiecana” — serial telewizyjny a film kinowy
- 6.30 TTR, RTSS — hist., sem. 4. Gospodarka polska w dwudziestolecu międzywojennym
- 8.10 Dla szk.: chemia, kl. 8. Wymiana jonowa
- 9.00 Dla szk.: praca — technika, kl. 1. Kolacja dla rodziców
- 11.00 Dla szk.: hist., kl. 7. Ludwik Waryński
- 13.30 TTR, RTSS — fiz., sem. 2. Zmiany stanu skupienia
- 14.00 TTR, RTSS — biol., sem. 2. Owady
- 14.30 Program dla PGR: modyfikacje w żywieniu trzody chlewnej
- 15.00 Telewizja w sprawie miliardów
- 15.25 Program dnia
- 15.30 NURT — matem. Połtęgi o wykładn. wymiernym i podst. dodatniej
- 16.00 Dziennik
- 16.15 Obiektyw
- 16.30 Dla dzieci: Michałki
- 17.00 Losowanie Express
- 17.10 Lotka i Małego Lotka
- 17.10 Gielda
- 17.30 Liga piłki nożnej
- 18.20 Klub Dobrej Książki
- 18.50 Dobranoc
- 19.00 W świecie dzikich zwierząt „Owady budowlanczo”
- 19.30 Dziennik telewizyjny
- 20.15 Kojak — film prod. węgierskiej
- 21.45 Pieniądze — fel. ilustrowany — progr. satyr.
- 21.50 Dwie strony medalu
- 22.40 Dziennik
- 22.45 Salon zwierząt: Zookabaret Leszka Szopy
- 23.10 Felieton ilustrowany „Wychowanie” — progr. satyr.
- 23.15 Telewizja w sprawie miliardów

WTOREK

PROGRAM I

- 6.00 TTR, RTSS — matem., sem. 2. Rozwiązanie trójką...
- 6.30 TTR — upr. roślin, sem. 2. Metody chemiczne w ochronie roślin
- 9.55 Program dla kl. 1-3: Czerwone, żółte, zielone — „Nasze miasteczko ruchu”
- 12.50 Jez. polski, kl. 4 lic.: T. Rózewicz „Kartoteka” (2)
- 13.30 TTR, RTSS — j. pol., sem. 4. „Chłopi” i „Ziemia obiecana” — serial telewizyjny a film kinowy
- 14.00 TTR, RTSS — hist., sem. 4. Gospodarka polska w dwudziestolecu międzywojennym
- 14.30 Telewizja w sprawie miliardów
- 15.25 Program dnia
- 15.30 Telewizyjny Klub Seniora
- 16.00 Dziennik
- 16.15 Obiektyw
- 16.30 Magazyn Rodzinny
- 17.00 Struś Pędziwiatr przedstawia
- 17.20 Polska Kronika Filmowa
- 17.30 Klinika Zdrowego Człowieka
- 18.00 Telewizja Młodych przedstawia: C.D.N. — „Czy jest nam potrzebny ZSMP?”
- 18.50 Dobranoc
- 19.00 Camera — magazyn muzyczny

PROGRAM II

- Dwójka dla drugiej zmiany: Premieri dnia
- 10.00 Klub Dobrej Książki
- 10.25 Tajemnice i sensacje małej kinematografii
- 11.10 Ekran reporterów
- 16.00 Program dnia
- 16.05 Jez. angielski, kurs dla zaawans., lek. 17.
- 16.30 Jez. angielski, kurs podst., lek. 24.
- 17.00 Jez. niemiecki, kurs podst., lek. 24.
- 17.30 Towarzystwo Wiedzy Powszechnej
- 18.00 Teatr wspomnień — E. Ionesco „Lekcja”
- 19.00 KRONIKA (Kr.)
- 19.30 Dziennik telewizyjny
- 20.15 Świat na małym ekranie: „Stary Płodwini” — prod. bulg.; „Węgierskie muzeum” — film dok.
- 20.45 Tajemnice i sensacje małej kinematografii — „W głąb ciała”. W progr. filmy: „Podział komórki”; „Twoje serce”; „Praca zastawek serca”; „Czynności jamy ustnej i żołądka”
- 21.45 24 godziny
- 21.55 Ekran reporterów: Święto papierowych kolosów

PROGRAM I

- 6.00 TTR, RTSS — fiz., sem. 2. Zmiany stanu skupienia
- 6.30 TTR, RTSS — biol. Owady
- 9.00 Dla szk.: praca — technika, kl. 2. Tworzywa sztuczne
- 11.00 Dla szk.: j. pol., kl. 8. Jarosław Iwaszkiewicz
- 11.55 Dla szk.: nauka o człowieku, kl. 8. Hormony
- 12.50 Dla szk.: j. pol., kl. 4. Lic. Inscenizacja telewizyjna
- 13.30 TTR, RTSS — fiz., sem. 4. Jądro atomowe
- 14.00 TTR, upr. roślin, sem. 4. Zagospodarowanie użytków zielonych
- 14.30 Telewizja w sprawie miliardów
- 15.25 Program dnia
- 15.30 Decyzje piętnastolatków
- 16.00 Dziennik
- 16.15 Obiektyw
- 16.30 Czwartek TDC. W programie m. in. film z serii „Był sobie człowiek”
- 17.30 Informator turystyczny
- 17.45 Zwiadowcy — rep. wojskowy
- 18.15 Telewizja Młodych przedstawia: „Decyzje”
- 18.50 Dobranoc
- 19.00 Sonda „Silicium”
- 19.30 Dziennik telewizyjny
- 20.15 Misja — odc. 3 — serial sensac. TP, reż. P. Komorowski
- 22.00 Prymat
- 22.30 Dziennik

PROGRAM II

- Dwójka dla drugiej zmiany: Premieri dnia
- 10.00 Sonda: „Silicium”
- 10.30 Informator Turystyczny
- 10.45 Liga piłki nożnej
- 16.25 Program dnia
- 16.30 Jez. rosyjski, kurs podst., lek. 24.
- 17.00 Jez. angielski, kurs dla zaawans., lek. 17.
- 17.30 Jez. angielski, kurs podst., lek. 24.
- 18.00 Program morski
- 18.30 Program na dziś i jutro
- 19.00 KRONIKA (Kr.)
- 19.30 Dziennik telewizyjny
- 20.15 NURT: praca — technika. Zakresy metody i środki realiz. materiałozn. w kl. 4-6
- 20.45 NURT: praca — technika. Proces kształtowania umiejętności. technolog. w kl. 4-6, cz. 1.
- 21.15 NURT — matem. Połtęgi o wykładn. naturalnym i operacja na nich
- 21.45 24 godziny
- 22.00 Karamellści: Trio Polskiego Radia
- 22.30 Bez recepty: Kształtowanie postaw moralnych dzieci

WOJCIECH B. BEDNARCZYK

...Kto wreszcie saży rezerwat dla...
...Postawił na swoim — ze społeczne...
...Fakty mówią same za siebie, leśn...
...Na kalumniach PANTEONU sie...
...Wszystcy go mieli za skazę na ludz...
...PRZED ślubem obiecywał mi...
...PODAROWAŁEM swojej żonie...
...TAK, już nie palę...
...MAMUSIU, mój chłopiec przy...
...Tego jeszcze nie wiem, muszę...
...NA TARGU... — Gosposiu, czym...
...Dlaczego pani pyta? Tak sma...
...Chciałabym schudnąć tak jak...
...AMELIO, musisz się wyprowa...
...JESTEM zupełnie zalamana...
...To nie to. Udano mi się kupi...
...Dlaczego pani pyta? Tak sma...
...Chciałabym schudnąć tak jak...
...AMELIO, musisz się wyprowa...
...JESTEM zupełnie zalamana...
...To nie to. Udano mi się kupi...

MIGAWKI

...KAT-TAK-TKA-AKT zgonu jak...
...Dawniej był stan szlachecki...
...Dziś jest tylko człowiek...
...Ludzie to najdziksze BESTIE zam...
...Wszystko można ukryć w cieniu...
...Dlaczego pani pyta? Tak sma...
...Chciałabym schudnąć tak jak...
...AMELIO, musisz się wyprowa...
...JESTEM zupełnie zalamana...
...To nie to. Udano mi się kupi...

SPIELICE
...Dlaczego pani pyta? Tak sma...
...Chciałabym schudnąć tak jak...
...AMELIO, musisz się wyprowa...
...JESTEM zupełnie zalamana...
...To nie to. Udano mi się kupi...

ZNACZKI

Reakcja firm filatelistycznych...
Poeta Wielkiej Brytanii...
Wskazywanie w Krakowie...
Wypowa sprawa. Prokurator...
Wskazywanie w Krakowie...
Wypowa sprawa. Prokurator...



Stanisław Zygmunt
Piosenka rycerska
Chwacie walecznych legionów...
Wskazywanie w Krakowie...
Wypowa sprawa. Prokurator...
Wskazywanie w Krakowie...
Wypowa sprawa. Prokurator...

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 7. rodęcy za granicą, 8. polityczna konserwa, 9. silazka, 10. mały kawalek, 12. najpierw przyczyna, 14. założyciel teatru „Berliner Ensemble”, 15. barwna sikora, 20. faza Księżyca, 21. szybki, krótki bieg, 22. uchwyt, rakca, 24. nicpoń, gaigan, 26. podnośnik, 27. naukowo o cherlaku.

PIONOWO

1. wylącznik, 2. bez niej nie...
Rozwiązania prosimy nadsyłać do 3. IV...
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 11
POZIOMO: 7. turysta, 8. wypłata, 9. ferment, 10. Cieszyń, 12. Okęlc, 14. plenum, 15. piwowar, 20. hurysta, 21. hamburg, 22. Strogow, 24. cherlak, 26. gipura, 27. Franca.

WTOREK

6.00 TTR, RTSS — matem., sem. 2. Rozwiązanie trójką...
6.30 TTR — upr. roślin, sem. 2. Metody chemiczne w ochronie roślin

ANECDOTY

Kiedys, gdy MARK TWAIN pracował...
Sławny kompozytor i wirtuoz...
Szytano raz AGATE CHRISTIE...
ALEKSANDER WIELKI sądził pewnego...
który zastanawia się nad mechanizmami...
Spiewają Krzysztof Piasecki, Krzysztof Szekula...
Pytania, na które szukałeś odpowiedzi
Masz ze sobą okres buntów młodzieńczych...
Wskazywanie w Krakowie...
Wypowa sprawa. Prokurator...
Wskazywanie w Krakowie...
Wypowa sprawa. Prokurator...